**Nr. 134.** We Lwowie, — Piątek dnia 13. Czerwca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

*Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc. a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.*

**Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.**

# GAZETA NARODOWA

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

**Ogłoszenia przyjmują:** W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Sainte-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

**Biura Redakcji i Administracji:** ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 12. czerwca.

Pruskie ministerstwo stanu zwolniło tak ks. kan. Krausa jak i ks. biskupa Likowskiego od złożenia prawem z dnia 20. maja 1874 przepisanej przysięgi. Administrator archidyecezji gnieźnieńskiej. ks. kanon. Kraus, zamianował ks. prałata dra Łukowskiego oficjałem swoim na czas sediswakancji.

---

W Węgrzech rozpoczęła się już pora sprawozdań poselskich. Dla lepszej charakterystyki „stronnictwa niepodległości", podajemy w streszczeniu sprawozdanie poselskie jednego z najwybitniejszych członków tegoż stronnictwa, znanego historyka, Kolomana Thaly. W sprawozdaniu swojem poruszył Thaly: wykupno regalji, według niego szkodliwe dla miast; stan komunicji, podnosząc zasługi ministra Barosza; i omawiał szkodliwy wpływ kamaryli i dworskiego stronnictwa wojskowego.

W dalszym ciągu swego sprawozdania przedstawił Thaly przebieg obrad nad ustawą wojskową, rekonstrukcję ministerjum i podniósł powolne obudzanie się poczucia narodowego Węgrów, ze snu letargicznego, w jakim ono było dotąd pogrążone. Wszystkie te zmiany na lepsze, przypisuje Thaly lepszej informacji króla o sprawach dotyczących Węgier i demonstracjom o charakterze politycznym narodu. Przeprowadzenie nowej „ustawy o honwedach", uważa Thaly za kosztowne, mimo tego oświadcza, że zawsze wspierać będzie honwedów.

Mówiąc o sądownictwie zaznaczył, że stronnictwo niepodległości żądało zawsze reform w tym kierunku, a przedewszystkiem rozszerzenia systemu sądów przysięgłych. Minister Szilagji dał obecnie inicjatywę do tych reform i dlatego zyskał sobie przychylność stronnictwa. Wspominając o obradach w sejmie nad ustawą o swojszczyźnie, krytykował Thaly ostro Tiszę, a o mowach posłów liberalnych w tej sprawie, wyraził się, że były one pełne hipokryzji. Wspomnienie Thaly'ego, że za wpływem stronnictwa niepodległości cytadelę budzińską włączono do Budapesztu, wywołało wśród zgromadzonych wyborców okrzyki: „Eljen". W końcu swojego sprawozdania zaznaczył Thaly, że pogłoski o niezgodzie w stronnictwie niepodległości są zupełnie nieuzasadnione, i że wspomniane stronnictwo jest obecnie silniejsze jak kiedykolwiek.

---

Jak wiadomo, *Reichsanzeiger* jest obecnie jedynem echem sfer rządu niemieckiego, wobec tego skargi jego z powodu nieprzyjścia ustawy obrocznej, które poniżej w streszczeniu podajemy, są tem cenniejsze. Nikt nie przypuszczał, powiada *Reichsanzeiger*, a najmniej rząd, że ustawa obroczna mogłaby być nieprzyjętą, zwłaszcza, że ona kościołowi katolickiemu, pomijając wykonywanie bezpośrednich obowiązków, daje dowody przychylności i robi ponownie krok ku zgodzie. Nieprzyjęcie ustawy, przypisujemy niezrozumieniu przez centrum intencyj rządu. Nadto zaprzecza *Reichsanzeiger*, podobnie jak minister Gossler, pogłoskom, że rząd obowiązany jest zwrócić fundusz obroczny. Oddanie może tylko nastąpić wypłacaniem rent, zwłaszcza, że rząd musi zważać i na ewangelików, których mu zniechęcać nie wolno. Faktem nadto jest, wobec czego tem dziwniejsze jest nieprzyjęcie ustawy, że stolica Apostolska oświadczyła, że nie ma nic przeciwko zasadom, na jakich ustawa się opiera. Nieprzyjęcie ustawy i przez inne stronnictwa Reichstagu, tłumaczy *Reichsanzeiger* tem, że one widząc nieprzychylność stronnictwa centrum dla ustawy, nie uważały przyjęcie tejże, skoro zamierzona zgoda nie ma przyjść do skutku w zupełności, za użyteczne. *Reichsanzeiger* kończy oświadczeniem, że odrzucenie ustawy przypisać należy właściwie oddźwiękom dawnych nieporozumień centrum z rządem i wyrażeniem nadziei, że obecne zajście nie zakłóci dobre stosunki, bo z godnej dobrej woli uda się prędzej czy później załagodzić uczucia niechęci, wywołane obecną różnicą zdań.

Spór w stronnictwie wolnomyślnych reichstagu ułagodziła wreszcie onegdaj po krótkiej dyskusji wobec 72 członków uchwalona rezolucja, że odtąd obrady stronnictwa prowadzić będzie przewodniczący tegoż naprzemian z zastępcą przewodniczącego. W komisji 13 wybrano ponownie Virchowa przewodniczącym, a Bambergera zastępcą, w komisji zaś siedmiu przewodniczącym Richtera, a zastępcą Schroedera.

---

Komisja żydowska, odbywająca swe posiedzenia w Petersburgu, powzięła bardzo ważne uchwały w sprawie ograniczenia praw żydów rosyjskich. Przedewszystkiem ograniczeniu ulegnie podobno prawo zajmowania się niektóremi gałęziami przemysłu i handlu; dalej ograniczenia te rozciągnięte będą na osoby nietylko pochodzenia żydowskiego, ale i na żydów, którzy się już ochrzcili; pełne prawa cywilne przysługiwać będą dopiero dzieciom tych ostatnich. Oprócz tego w Petersburgu, Moskwie i Kijowie żydom wolno będzie mieszkać tylko na jednej ulicy, wskazanej przez policję. „Wobec popłochu — dodaje *Nowoje Wremia* — jaki zapanował teraz właśnie wśród żydów tutejszych, i jaki przebija się między innemi z artykułów dziennika *Nowosti*, informacje te nabierają cech prawdopodobieństwa".

---

Minister Constans wypracował już w całości projekt ustawy o rentach na starość dla robotników. Ci robotnicy, którzy się jeszcze w żadnym towarzystwie ubezpieczeń nie zabezpieczyli, mają od roku 25 do 50, rocznie 38 franków płacić. Państwo daje do tej sumy ze swej strony dodatek w wysokości jednej trzeciej części całej kwoty. Od roku 50 otrzymuje robotnik rentę w wysokości 240 do 360 franków. Tylko robotnicy zarabiający rocznie mniej jak 3000 franków przypuszczeni będą do ubezpieczenia.

Kto zalega z wkładkami za ubezpieczenie, nie traci prawa do rent, jeśli dłużną sumę później spłaci. Także dla robotników już ubezpieczonych, daje państwo dopłatę wynoszącą $^1/_3$ całej kwoty dla tych, którzy sobie zastrzegli rentę dożywotnią, a w wysokości $^1/_4$ dla tych, który zabezpieczyli sobie utrzymanie na starość i zaopatrzenie dla wdów i sierót. Minister zażąda pierwszego kredytu 2 milionów franków, skoro prawo zostanie przyjętem. — We Francji jest teraz 9 milionów robotników, a z tej olbrzymiej sumy, zaledwo 28.000 jest zabezpieczonych na renty w towarzystwach ubezpieczeń. Przyjmuje się, że tylko 3 miliony robotników będzie się mogło lub chciało zabezpieczyć. Dlatego ciężar z powodu utworzenia nowego prawa, spada na państwo.

---

Ogólny rezultat wyborów uzupełniających w Belgii nie odpowiada nadziejom liberałów, choć zyskali oni ponownie swoje mandaty w Mons, Charleroi, Huy, Waremmes, Verviers i Sognies i choć zyskali kilka nowych mandatów, to wybranie klerykała w Gandawie większością 500 głosów jest zwycięztwem utrwalającym stronnictwa krerykalnego panowanie na lat kilka.

W liberalnej więc lidze i w towarzystwie „Assocation liberale" panuje wielkie przygnębienie, zwłaszcza, że klerykali dotąd zycieżali zazwyczaj tylko większością 150 głosów. Nietylko jednak liberali ale i umiarkowani liberali uznają obecnie, że tylko przeprowadzenie rewizji konstytucji i uchwalenie ogólnego prawa głosowania, może wybawić kraj od gniotącej przewagi klerykałów.

W Mons, gdzie upadł kandydat robotników Defuisseaux i w Gendawie przyszło onegdaj do rozruchów, które aż żandarmerja musiała uspokajać.

---

W izbie włoskiej przyszła na porządek dzienny sprawa zamienienia wyspy Caprery, gdzie leżą zwłoki Garibaldiego, w warownią morską. W celu uspokojenia Izby, aby tego za znieważenie pamięci Garibaldiego nie poczytała, połączył rząd z odnośną ustawą dwa wnioski: 1) Grób Józefa Garibaldiego na Caprerze ma być uważanym za pomnik narodowy; 2) urządzoną będzie przy nim straż honorowa, złożona z weteranów marynarki.

---

W ostatnią sobotę założyło towarzystwo wstrzemięźliwości w Londynie wielki protest, skierowany przeciw postanowieniu, zawartemu w przedłożeniu rządowem, że szynkarze, których handle zamknięte zostaną, mają otrzymać odszkodowanie. Protest objawiono w sposób imponujący, a cała manifestacja przy sprzyjającej pogodzie odbyła się w zupełnym porządku. Stosownie do programu zebrały się rozmaite stowarzyszenia ze wszystkich dzielnic stolicy z muzykami i sztandarami na Themse-Quai a ztąd podążyły one o godzinie czwartej do Hydeparku ulicami przepisanemi przez władze policyjne. W nieprzejrzanym istotnie pochodzie było 300 do 400 sztandarów rozmaitego rodzaju, między tymi wiele bardzo kosztownych.

Tak wielkiej liczby sztandarów nigdy jeszcze nie widziano na ulicach Londynu. Widowisko ściągnęło wielkie tłumy ciekawych. Po przybyciu do parku, ugrupowali się demonstranci do około czternastu stacyj ustawionych jedna od drugiej w odpowiedniej odległości. Tłum ludzi zgromadzonych w parku, był niemal tak wielki, jak w czasie manifestacji za ośmiogodzinną pracą. Po odpowiednich mowach, powzięto dwa postanowienia: jedno protestujące przeciwko odszkodowaniu szynkarzy, a proponujące izbie niższej odrzucenie odnośnego rozdziału przedłożenia o podatkach szynkarskich i przyjęcie prawa, czyniącego koncesję na gospody, zależnemi od przyzwolenia płacących podatki w danym okręgu; drugi punkt protestu gani mięszanie się policji do manifestacji.

Czy ta manifestacja, przy całej swej wspaniałości, jakie owoce przyniesie, jeszcze nie wiadomo, ale są już pewne oznaki, że rząd klauzule, drażniące tow. wstrzemieźliwości, cofnie, zwłaszcza, że są inne środki do zmniejszenia cyfry gospód.

---

Wiadomość, że 800 Arnautów wpadło do Serbii jest przesadzona. Pogłoska o napadzie *en masse* urosła z faktu, że tureckie straże interwenjowały w sprawie postrzelenia jakiegoś pasterza albańskiego przez serbskiego strażnika granicznego i że na granicy kraju przyszło do bitki z Arnautami. Co się zaś dotyczy rozruchów w albańskich miejscowościach, Bihr i Ireck, to są one nieznaczne. Dla przywrócenia porządku wysłano dwa tureckie bataliony, lecz wysłanie specjalnego komisarza jest zupełnie niepotrzebne.

## Delegacja austrjacka.

W uzupełnieniu telegraficznego sprawozdania o posiedzeniu poniedziałkowem komisji budżetowej delegacji austrjackiej, przytaczamy dzisiaj w dokładnej osnowie niektóre streszczone wówczas przemówienia, a to ze względu na ich znaczenie dla spraw ekonomicznych państwa.

Dr. Russ zaznaczył, że sfery zajmujące się eksportem i cała ogromna masa kół robotniczych, zawdzięczających eksportowi zatrudnienie, są zaniepokojone przez tendencje amerykańskiego systemu zakazowego, które właśnie teraz znalazły wyraz w t. zw. bilu Mac-Kenelay'a. Mowca pragnie wiedzieć, czy rząd zamyśla postarać się, albo może już starał się, odwrócić to niebezpieczeństwo od eksportu państwowego.

Mowca stawia dalej pytanie, czy sprawdza się doniesienie prasy, iż rząd rosyjski oficerom parowców spółki Gagaryna na Dunaju nadał charakter oficerów marynarki rosyjskiej. Dunaj jest wolny dla żeglugi handlowej wszystkich narodów, ale nie dla okrętów wojennych.

Wprawdzie zapewne nie staje się jeszcze okręt przez powyższe zarządzenie okrętem wojennym, ale w każdym razie sprzeciwia się to wszystkim odnoszącym się do Dunaju układom, by ukradkiem przemycać do zasad dotychczasowego prawa międzynarodowego, nową konstrukcję podejrzanej natury.

Hr. Kalnoky odpowiedział na to, że co dotycze pierwszego pytania tj. protekcyjnego systemu amerykańskiego, to z austrjackiej strony nie zrobiono dotychczas w tym kierunku żadnego kroku jednakowoż porozumiewano się już pod tym względem z rządami, bardziej w tej sprawie interesowanemi. Co do drugiej kwestji, to już sam del. dr. Russ zauważył, że wartość zacytowanej przezeń wiadomości dziennikarskiej i znaczenie takowej wydają się wątpliwemi a minister ze swej strony konstatuje, że i on prócz owej wzmianki w dziennikach, nie ma o tem żadnej wiadomości. Wydaje mu się to jednak rzeczą bardzo nieprawdopodobną, iżby miała się sprawdzić wiadomość przyznania owym oficerom oficjalnego charakteru.

Del. dr. Biliński prosił o zarządzenie, by urzędy konsularne w Hamburgu i Bremie zwracały uwagę na to, aby ze strony transatlantyckich kompanij nie bałamucono wychodźców fałszywemi datami o kosztach przewozu do Ameryki i dalszego tamże pobytu.

Kalnoky znajduje uwagę tę za uzasadnioną, sądzi jednakowoż, że sprawa ta należy przedewszystkiem do ustawodawstwa, które jest obowiązane czuwać nad kontrolą agencji emigracyjnych. Zresztą ministerstwo spraw zewnętrznych zawsze stara się o to usilnie, by otaczać opieką wychodźców, tak często w nadziejach swych oszukiwanych, a minister może pod tym względem władzom konsularnym w Ameryce a w szczególności konsulatowi w Nowym Jorku z powodu sumiennego tegoż zajmowania się tą sprawą, tylko najlepsze wystawić świadectwo. W każdym razie będzie minister także i na przyszłość zwracał pilną uwagę na tę sprawę.

Del. dr. Biliński prosi, by przy odnawianiu, względnie zawieraniu traktatów handlowych, obok interesów przemysłu, otoczono opieką także i interesa ekonomiczne państwa.

To żądanie nie miało szczęścia zwrócić na siebie uwagę p. ministra, który zupełnie nie raczył na nie odpowiedzieć.

## Sprawozdanie Kalnoky'ego w podkomitecie delegacji węgierskiej.

(Telegram „Gazety Narodowej").

**Budapeszt 12. czerwca.**

W podkomitecie delegacji węgierskiej dla spraw zewnętrznych na posiedzeniu wczorajszem tj. z 11. bm. — oświadczył Kalnoky na zapytanie Apponyi'ego, że *exposé* jego mogłoby być tutaj tylko takie samo jak owo, które przedłożył w komisji delegacji austrjackiej. Ogłoszony w dziennikach tekst tego *exposé* jest autentycznym — zresztą spodziewa się, że będzie miał sposobność o poszczególnych kwestjach, wyrazić się bliżej podczas samej rozprawy.

Del. Juliusz Horvath nie robi Kalnoky'ego odpowiedzialnym za pogorszenie się stosunków ze Serbią, i zgadza się na zasadę jego postępowania tj. na system niemięszania się w wewnętrzne sprawy Serbii. Otwarcie nieprzyjaznemu stanowisku Serbii należy, zdaniem mowcy, przeciwstawić broń, jaką daje zupełne izolowanie Serbii w kierunku ekonomicznym i dyplomatycznym. Napady pewnej części prasy niemieckiej przeciw zamierzonej wycieczce Węgrów do Berlina, skłaniają mowcę do wyrażenia życzenia, by ministerstwo spraw zagranicznych dało opinii publicznej Niemiec za pośrednictwem reprezentacji berlińskiej bardziej słuszne powiadomienie o całej sprawie.

Del. Asboth skarży się na słabą reprezentację wegierskiego żywiołu w dyplomacji i w wspólnem ministerstwie.

Hr. Szecsen zaznacza, że w służbie dyplomatycznej decydującym względem jest nie narodowość lecz uzdolnienie.

Hr. Apponyi wskazuje na ostrożne stanowisko Bułgarów, jako na świadectwo ich politycznej dojrzałości. Mowca wyraża powątpiewanie, czy dotychczasowa czysto defensywna polityka będzie mogła długo stawić zaporę przeciw nieustannie praktykowanym zamachom zewnętrznym na całość i samodzielność Bułgarji i żąda inicjatywy ze strony Austro-Węgier w kierunku przeprowadzenia uznania księcia bułgarskiego. Politykę Kalnoky'ego uznaje mowca za zdrową i niedającą pola do krytyki.

Del. Csernatonyi oddaje polityce Kalnoky'ego najzupełniejsze uznanie a jako główną zaletę jej podnosi, iż nie jest dwulicową, publiczną i tajną zarazem, oficjalną i nieoficjalną. To budzi zaufanie ze strony Europy. Mowca ze swej strony nie może się przyłączyć do natarczywego żądania Apponyi'ego w kwestji uznania Bułgarji. Przymierze pokojowe nie powinno być zachwiane przez wyciąganie kwestji, jakkolwiek samych w sobie ważnych, ale w każdym razie drugorzędnych — co jednak nie wyklucza możliwości, że w odpowiedniej chwili można wpłynąć na Portę, aby uznała legalność obecnego stanu w Bułgarji. Co do oświadczenia Kalnoky'ego pod względem polityki wobec Serbii, to mowca godzi się tu całem sercem. Podobnego systemu trzymał się w swoim czasie Bismark wobec Hiszpanii.

Teraz zabrał głos minister spraw wewnętrznych hr. Kalnoky.

Kalnoky dziękując za wszechstronne uznanie jego polityki, znajduje to zupełnie naturalnem, że państwa bałkańskie, odgrywające u nas bardzo wielką rolę, w delegacjach napotykają na wszechstronne i wielokrotne omawianie. Jeśli weźmiemy na oko ogólną politykę i postawę reszty państw zachodnio-europejskich, musimy w istocie dojść do przekonania, że jesteśmy najbardziej interesowanem państwem co do losów tych ludów bałkańskich. Z drugiej atoli strony nie należy spuszczać z uwagi, że niektóre kwestje, wydające się nam ważnemi i będące też takiemi dla nas, dla innych państw nie mają tak wielkiego znaczenia.

Jeśli przeto idzie o jakąś akcję z naszej strony, do której potrzebujemy aprobaty innych mocarstw, to tejże nie osiągnie się łatwo, gdy dotyczące mocarstwa obawiać się muszą, iż z tego gotowe wyniknąć zawikłania daleko idące. Specjalnie dotyczy to uznania ks. Ferdynanda. Minister oświadczył przecież wielokrotnie już, że kwestję tę uważa za bardzo ważną, lecz od tego ważniejszą jeszcze wydaje mu się kwestja skonsolidowania i wewnętrznego rozwoju Bułgarji. Jak długo zaś to ostatnie nie jest przez teraźniejszy stan rzeczy na szwank narażone, tak długo kwestja uznania księcia bułgarskiego stoi w oczach ministra na drugim planie.

Ostatecznie nie szukamy na półwyspie bałkańskim niczego innego, jak tylko możebnego wzmocnienia się i rozwoju samodzielności państw tamtejszych. Podobnież dla siebie nie pragniemy nigdy niczego innego, jak jeno utrzymywania z temi państwami tych stosunków przyjacielsko-sąsiednich, jakie leżą w obustronnym interesie, na każdy zaś sposób więcej nawet w interesie owych pomniejszych sąsiadów naszych. Niczego też innego nie żądaliśmy nigdy od Serbji. Nigdy nie zniewalamy jej do postępowania w tym lub owym kierunku. Żywimy dla niej uczucia na wskróś przyjazne i żądamy tylko wzajemności. Odpowiada bowiem życzeniom naszym i jeno radować nas może stałe wzmacnianie się samodzielności i rozwój Serbji. Na uwagę uczynioną z pewnej strony, iż wobec Serbji należy uciekać się do ostrzejszych środków, minister nie może zgodzić się tak długo, jak długo nie ma do tego przyczyn namacalnych. Zresztą, nie leży to nawet w naszym interesie.

Już w delegacji austrjackiej wypowiedział minister przekonanie swoje w tym kierunku, że rekryminacje jego nie tyle odnoszą się do rejencji i rządu, którym nie chce imputować zamiarów wrogich dla monarchji naszej, ile raczej do biernej postawy tychże, ilekroć idzie o przyjacielsko-sąsiedzkie stosunki i zobowiązania międzynarodowe. Hrabia Apponyi wspomniał tutaj, że doszły go z Bułgarji wiadomości prywatne, przedstawiające sytuację księcia i stosunki wewnętrzne w dość ponurem świetle. Na to odpowiada minister, że od dawna już z wielką uwagą i nieuprzedzonem okiem śledzi bieg rzeczy w Bułgarji. Sądzi przeto, że może poniekąd obstawać przy swej pomyślnej opinji, jaką w tym względzie tutaj już wypowiedział. Wiadomości hr. Apponyi'ego stoją w sprzeczności nietylko ze sprawozdaniami, jakie otrzymuje minister, lecz także z informacjami. które otrzymują inne rządy od całkiem objektywnych sprawozdawców. Właśnie niedawno temu danem mu było odczytać sprawozdanie, napisane przez objektywnego widza, a przeznaczone dla pewnego rządu — oczywiście mowa tutaj nie o Austro-Węgrzech. Otóż w sprawozdaniu rzeczonem, które omawia wszechstronnie zarówno sytu-

---

# JÓZIA.

**(Z wspomnień pechowca).**

Z najmłodszych lat miałem słabość do każdej Józi. Już w domu rodzicielskim wyszczególniałem z pośród służby Józię, pokojówkę, która może nie grzeszyła zbytnią urodą, na czem się wtenczas nie znałem, ale miała poczciwe serce i nie było dnia, żeby mnie nie obdarowała kwiatkiem, cukierkiem, lub czemś podobnem.

Dorostkiem uwielbiałem pannę Józię, córkę profesora matematyki, wysoką blondynkę o niebieskiem jakby mgłą przysłoniętem oku, która z pod długich rzęs posyłała na wszystkie strony powłóczyste spojrzenia i była ideałem, ubóstwianym przez wszystkich studentów siódmej i ósmej klasy. Złota Józia, tem mianem ochrzciła ją młodzież, natchnęła nawet moją muzę i z pod pióra wypłynął sonet, malujący w okropnych rymach trawiącą mnie tęsknotę. Wprawdzie poetyczny ten utwór odbił się w szkaradny sposób na samym autorze, bo ojciec dostawszy go w swoje ręce wypisał mi porządne *memento* — lecz zniosłem ten cios z heroizmem, ofiarując ból na ołtarzu idealnej miłości.

Później poznałem miluchną Józię w domu mego szwagra. Ona mogła mieć około 17 lat, ja kończyłem 22, cóż więc dziwnego, że ozwało się w sercu uczucie, które złota Józia wychodząc za mąż za szkaradnego suplenta, haniebnie zdeptała. Tonąłem w czarnych oczach nowej tej Józi (dla odmiany była brunetką o ślicznych ślepkach) i zdawało mi się, że i ona nie koniecznie wołała „ratunku", tonąc nawzajem w mojem spojrzeniu. Błądziliśmy całemi dniami po łąkach zbierając kwiatki, w lesie szukaliśmy poziomek i grzybów, wieczorem woziłem moje bóstwo po stawie, wzdychając do pyzatego księżyca; o jej czarnych oczach śniłem każdej nocy i wszystko składało się szczęśliwie, lecz cóż?

Pewnego razu, gdy zdobyłem się na odwagę i wyjąkałem kilka słów, w których, zdawało mi się, że wypowiedziałem jej wszystkie uczucia.. Józia ścisnęła mnie za rękę, spojrzała rzewnie i wyszeptała:

— Ach! jaka to szkoda, że pan nie jesteś chociażby tylko bezpłatnym auskultantem!

Zdaje mi się, że odpowiedź była wyraźna.

Dwie Józie zatem zawiodły w okrutny sposób moje najczystsze uczucia, a jednak wrodzony pociąg do Józi nie ostygł w mojem sercu. W pogoni za chlebem znalazłem się na posadzie guwernera w pewnem miasteczku galicyjskiem, pełnem błota i pejsatych braci rodaków mojżeszowego wyznania. Elew mój nazywał się Kazio i miał lat 10, elewka?... Józią ją ochrzczono! skończyła 12 wiosnę.

Kazio był dokuczliwym chłopakiem i ciężką miałem z nim biedę.... za to Józię śmiało można zaliczyć do najpoczciwszych dziewcząt, jakie istniały kiedykolwiek na bożym świecie.... prawda, że miała dopiero dwanaście lat, a w tym wieku wszystkie dziewczęta są nadzwyczaj miłe. Nie chcę przez to powiedzieć, żeby później mniej przyjemnemi się stawały lecz.... różnie to bywa. Józia uczyła się pilnie, polubiła mnie bardzo i przylgnęła szczerem przywiązaniem. Pierwsza to Józia, która usprawiedliwiła wrodzony mój pociąg do tego imienia. Ale u dzierżawcy sąsiedniego folwarku była starsza nieco Józia.... mniej więcej między 20 a 35 rokiem życia — u niektórych kobiet nie jest człowiek w stanie oznaczyć ich lat bez metryki w ręku — ta Józia a raczej pani Józefa mieszkała przy swojej siostrze, żonie dzierżawcy i była wdową po zmarłym przedwcześnie adjunkcie sądowym. Pani Józefa ubierała się z wielką starannością i szykownie, brwi cieniowała lekko grafitem a twarzy z dziwną zręcznością umiała nadawać wdzięk świeżości. Osamotniona i skazana na nudę wiejską szukała pani Józefa rozrywki i towarzystwa i bywała częstym gościem w domu moich chlebodawców.

Miasteczko nie obfitowało w młodzież a jedyny przedstawiciel rodu męskiego, nie związany ślubami małżeńskiemi, pan kontrolor podatkowy, świecił zaokrągloną łysiną i prócz cyfr swoich dzienników kasowych niczem innem się nie zachwycał.

Codziennie prawie odprowadzałem panią Józefę z miasteczka na folwark, odległy o małe ćwierć milki i nie omieszkałem podawać jej z galanterją moje ramię, na którem lekko się wspierała, krocząc z wdziękiem drobniuchnemi nóżkami po nieprzebranych piaskach. Zdarzało się, że panią Józefę zatrzymano dłużej i dopiero około 10. wieczór wracała do domu. Cisza nocna i ciemność rozpościerająca swe panowanie dokoła trwożyły serce niewieście i jakby w poczuciu swej słabości tuliła się moja towarzyszka do mnie, jako naturalnego obrońcy w ewentualnym wypadku. Nic dziwnego, że pulsa 25-letniego młodziana biły przyspieszonem tętnem, gdy uczuł prawie w swych objęciach piękną kobietę, drżącą jak listek, spoglądającą w moje oczy, żeby tam zaczerpnąć odwagi. Nie pozowałem nigdy na rycerza, ale w obronie pani Józefy byłbym w takiej chwili podjął walkę z całą bandą rabusiów, o których co prawda nikt nigdy nie słyszał w tamtych stronach. Jeżeli moja obecność uspokajała ją nieco to ja czułem, mając ją przy sobie, całą armię w mej dłoni (jak powiada Karol w „Zbójcach"). Los zrządził tak dziwnie, że w letnich miesiącach pani Józefa nigdy nie wracała do domu przed późną nocą.

Pewnego razu gdyśmy wchodzili w lasek, oddzielający miejskie pola od folwarku wysunęła się naprzeciw nam z głębi gęstej sośniny jakaś olbrzymia postać i stanąwszy na drodze zagrodziła nam przejście. Pani Józefa krzyknęła lekko i gdybym jej nie był pochwycił w pół, byłaby się usunęła na ziemię. Podtrzymując lewą ręką słodki ciężar, dobyłem prawicą rewolwer z bocznej kieszeni surduta i wymierzywszy broń wprost w pierś zuchwalca, zawołałem donośnym głosem: „Ustąp, bo strzelam!" a nie czekając wypaliłem, lecz w górę, dla postrachu. Drab wrzasnął przeraźliwie i tylko chrzęst gałęzi dolatujący zdala przekonał nas, jak mu było spieszno znaleźć się w przyzwoitej odległości. Bliską omdlenia niosłem prawie moją towarzyszkę aż do samego folwarku i chociaż uginałem się — bo pani Józefa jakkolwiek nie korpulentna, była okazale zbudowaną — błogosławiłem wypadkowi, który mi nastręczył sposobność oddania jej tej rycerskiej przysługi.

Przestrach owej nocy przypłaciła pani Józefa kilkudniową lekką gorączką, która ją trzymała w łóżku. Codziennie dowiadywałem się o stanie zdrowia pacjentki i gdy czwartego dnia zjawiłem się na folwarku z punktualnością listonosza, wolno mi było odwidzić chorą, która wstawszy z łóżka siedziała w salonie na szeslongu, przybrana w biały koronkowy negliż, przystrojony niebieskiemi wstążkami. Z pod rąbka wysunęła się para czarownych nóżek wspartych o taburecik, ujętych w leciuchne różowe pantofelki.

Pani Józefa wyciągnęła do mnie obydwi rączki na powitanie i łaskawy uśmiech okrasił na chwilę jej przybladą nieco twarzyczkę. Złożyłem namiętny pocałunek na ręce i albo uległem dziwnemu złudzeniu albo rzeczywiście uczułem lekki uścisk dłoni, który prądem iskry elektrycznej przeleciał po całem ciele i głośno się odbił w sercu. W oczach mi zamajaczyło i czułem silne uderzenie krwi do głowy a równocześnie piekący żar na twarzy.

Pani Józefa nie puszczając ręki posadziła mnie obok siebie i w serdecznych wyrazach dziękowała za obronę, przepraszając, że to ona naraziła i mnie na możliwe niebezpieczeństwo, nadużywając mojej grzeczności.

Wymawiałem sie od tych podziękowań i starałem się ją przekonać, iż to ja właściwie powinienbym się czuć szczęśliwy, że mi wolno towarzyszyć jej i osłaniać, ale słowa plątały mi się bezładnie i jak zaklęty nie mogłem powiązać ich w mądrą całość. Zauważyła to pani Józefa i chcąc mnie prawdopodobnie przyprowadzić do równowagi ujęła jeszcze i drugą ręką w swoje dłonie a patrząc mi w oczy uśmiechała się dobrotliwie... Nie! tego było za wiele!

Nie wiem, czy który z czytelników znalazł się kiedy w podobnem położeniu, ale to wiem z pewnością, że zrobiłby tak jak ja zrobiłem. Ująwszy obydwie dłonie czarodziejki obsypałem je pocałunkami, których mi nie wzbraniała a nie zważając na dalsze następstwa... gruchnąłem na kolana, tuląc rozpłomienioną twarz w miękkich koronkach negliżyku.

(C. d. n.)

ację księcia i rządu, jak polityczno ekonomiczne stosunki księstwa, odnalazł minister ku wielkiemu swemu zadowoleniu tę samą korzystną ocenę rzeczy, jaką na podstawie informacyj własnych niejednokrotnie wypowiadać był w stanie.

Z góry bezskuteczna inicjatywa Austro-Węgier w kwestji uznania Bułgarji, nie sprawi ani pożytecznego ani groźnego efektu. Bułgarja rozumie dobrze skutki przyjaznej polityki Austro-Wegier.

Występując przeciw zapatrywaniom Csernatony'ego o niemożliwości uniknięcia wielkiej wojny, zaznacza minister, że im większe niebezpieczeństwo, to tem bardziej jest rzeczą wskazaną ostrożność w traktowaniu kwestyj, które są obojętnemi dla większej części mocarstw. Minister prosi o zaufanie, że w odpowiedniej chwili odpowiedni krok zostanie uczyniony.

Odpowiadając na pytanie Falka co do Anglii, zaznacza minister, że w szczególności w sprawach wschodnich działa w zupełnem porozumieniu z gabinetem angielskim i dodaje, że to przyjaźne porozumienie rozciąga się prawie na wszystkie ważniejsze kwestje polityczne. Minister oświadcza także, że zawsze cieszył się przyjaźnem porozumieniem z włoskim sprzymierzeńcem, z którym został przywrócony stosunek obustronnego zaufania i wspólności usiłowań, co może przyczyni się tylko do poparcia obustronnych celów pokojowych. Przy tej sposobności podnosi minister zadziwiającą ostrożność i zręczność, a przytem pod względem dyplomatycznym wzorową formę sprawozdań włoskiego ambasadora przy dworze wiedeńskim.

Co do sprawy owej, iż pewne pismo berlińskie pozwoliło sobie na nieprzyjaźne względem Węgrów wycieczki, to minister może zapewnić, iż nietylko rząd niemiecki, ale cała ludność Niemiec nie przywiazuje do tych elukubracyj żadnej wagi, a przeciwnie całe Niemcy dla tutejszych obywateli, w szczególności Węgrów, okazują najżywszą sympatję. Minister wyraża życzenie, by przy sposobności niedalekiej uroczystości strzeleckiej lub innej stosownej okoliczności, większa ilość Węgrów odwiedziła Berlin. Przyjęcie ich będzie bez wątpienia serdeczne i usunie wszelkie wątpliwości o sympatji Niemców dla Węgrów.

Co do używania Węgrów w służbie dyplomatycznej, to konstatuje minister, że i on żywi podobne pragnienie, aby więcej młodych ludzi pochodzenia węgierskiego garnęło się do służby dyplomatycznej, że sam ściąga nowo-zaciężnych i już kształci się dzielny zastęp młodych węgierskich urzędników.

Austro-węgierska ambasada w Berlinie, jest niewinną w sprawie odosobnionych, nieprzyjaznych Węgrom głosów, jakie się w berlińskich dziennikach pojawiły, gdyż Szechenyi zna dobrze Węgrów a sam wysoko sobie ceni swoje węgierskie pochodzenie.

Minister zamyka przemówienie swoje oświadczeniem, że nie można robić jakiegokolwiek zarzutu któremu z obu rządów, z powodu, że traktat handlowy z Rumunią nie przyszedł jeszcze do skutku. Znane jest owo rozbicie Rumunii na stronnictwa: ilekroć kwestja traktatu zostanie podniesioną, natychmiast podnosi się gwałtowna jakaś opozycja, a to utrudnia rozwiązanie sprawy, tak bardzo leżącej w interesie obu stron i tak bardzo przez oba zaprzyjaźnione rządy popieranej.

Wspólny minister finansów, Kallay, konstatuje, że w jego ministerstwie znajduje się ośmiu urzędników, z czego połowa jest węgierskiej narodowości. On patrzy z zasady przedewszystkiem na kwalifikację, następnie na zasługi urzędników, którzy w skutek nieuzasadnionych promocji nie powinni być upokarzanymi w ich ambicji. Pominiąć przy awansie odpowiednich do awansu urzędników — byłoby rzeczą bardzo niesprawiedliwą.

Gdy przewodniczący podkomitetu oświadczył, że wnioski referenta jednogłośnie uchwalono, posiedzenie zostało zamknięte.

## Krytyka budżetu wojskowego.

Na onegdajszem posiedzeniu komisji wojskowej delegacji węgierskiej, referent Stefan Rakovszky i delegat Beöthy obszernie omawiali przedłożony przez ministra wojny budżet, wskazując, że przy dalszem podobnem podwyższaniu budżetu na cele wojskowe, państwo nie będzie w możności podołać ciężarom; widno, że zapomina o innych, wyższych zadaniach rozwoju na polu cywilizacyjnem.

Mimo tego wszystkiego, co minister wojny tu już przedstawił — mówił del. Rakovszky — i mimo tego, że uznaję potrzebę coraz większej poprawy i wzmocnienia armii, to przecież zadanie moje, jako sprawozdawcy, uważam za bardzo trudne. Wydatki na wojsko wynoszą 95 procent wszystkich wydatków, podczas gdy stosunek ten w zeszłym roku wynosił tylko 92 procent. Przyczyną tego, jak przedłożony budżet dowodzi, jest to, że wszystkie instytucje wojskowe we wszystkich kierunkach pragną się szybko rozwinąć. Skutkiem tego wzrastają zwyczajne i nadzwyczajne wydatki i ze 140 milionów, przeznaczonych na wspólne potrzeby, przypada 133 milionów na samą armię.

Istotną kwotę wydatków zwyczajnych przedstawiają: reorganizacja ciężkiej artylerji, której stan z 72 baterji na 90 powiększony został, co powoduje podwyższenie kosztów o 314.000 zł. rocznie; nadto utworzenie 42 pułku jazdy, wskutek czego musiało nastąpić podwyższenie wydatków zwyczajnych o 434.000 zł. a wydatków nadzwyczajnych 195 000 zł. Wydatki konieczne z powodu wykonania prawa wojskowego zwiększają się corocznie o 79.386 zł. co wraz z kwotą 344.640 zł., wstawioną w roku zeszłym, daje zwiększenie wydatków o 420.000 zł. Koszta obracają się jeszcze ciągle w zakresie oznaczonym przez ministra wojny i ministra honwedów, którzy zwiększenie się wydatków z powodu prawa wojskowego oznaczyli na 470.000 do 480 000 zł. W wydatkach nadzwyczajnych najważniejsze są następujące kwoty: najpierw wydatki na dalsze dostarczanie broni repertierowej, na którą dotychczas 37 milionów przyznano; oprócz tego postawionem będzie w perspektywie żądanie 7·7 milionów. Cała suma ta wyniesie 47 milionów. Wprowadzenie bezdymnego prochu będzie kosztować 11,400 000 zł., z której to sumy na rok 1891, $2^1/_2$ miliona przypadnie; ale zauważył minister, że na wypadek konieczności zażąda kredytu dodatkowego. Przy tym punkcie sądzi referent, że należy dokładniej udowodnić czy proch bezdymny rzeczywiście odpowiada celowi i czy nie spowoduje ponownego przekształcenia broni. Nieprzychylne wrażenie wywołują, według mowcy, galicyjskie twierdze, na które w ubiegłych latach tyle się pieniędzy wydało, a co do których nie ma się żadnego zapewnienia, że wreszcie skończone zostaną. Niedawno zażądano znowu jednego miliona i to bez bliższego oznaczenia celu, potem znów miliona na uzbrojenie innych fortów. Przy tych pozycjach w latach przyszłych żądania się prawdopodobnie powiększą.

Sprawozdawca oblicza, że już wedle znanych tylko pozycyj budżetu, podwyższenie w przyszłych latach dosięgnie 20 95 miljonów. Oprócz tego jest wiele pozycyj, które dziś jeszcze nie są stale określonemi, a które podwyżkę budżetu wojskowego spowodują — i tak nie jest wliczone dotychczas zapowiedziane przez ministra podwyższenie stanu prezencyjnego. Na r. 1891 chodzi o powiększenie tegoż o 2526 ludzi pomimo, że w ubiegłym roku takież powiększenie już nastąpiło. Jest niemożliwem tedy nie troszczyć się zkąd na te wszystkie coraz bardziej wzrastające potrzeby, czerpać dochody. Wszyscy muszą obawiać się, że monarchia nie będzie w stanie podołać tym ciężarom. Prawda, że podobnie dzieje się i w innych państwach, ale to nas jeszcze nie usprawiedliwia. Mamy jeszcze tyle do zrobienia na polu oświaty i ekonomii, że nie możemy o tem zupełnie zapominać, wyłącznie myśląc tylko o celach wojskowych. Powiadają nam, że jest to potrzebne dla utrzymania pokoju, ale jeśli te żądania wychodzą po za granice, to nie pokój zostaje utrzymany, ale materjalne siły ludu zniszczone. Zresztą chociażby i znaczne posiadało się wojsko, to nie wychodzi się zwycięsko z walki, jeśli materyalne siły są wielce nadwerężone.

Po del. Wahrmannie, który oświadczył, iż ciągłe nowe zapotrzebowania wojskowe muszą wzbudzać obawę, zabrał głos del. Beöthy. Komisja, zdaniem jego, nie ma osądzać budżetu ze stanowiska politycznego, ale ze stanowiska wojskowego i finansowego, a odpowiedzialność komisji jest tem większą, że *plenum* delegacji przyjmuje zwykle jej wnioski bez zmiany. Budżet nie we wszystkich punktach jest odpowiedni, a pewną część umotywowania uważać potrzeba jako zupełnie niedostateczną, n. p. przy żądaniach na artylerje forteczne, albo przy pozycji zabezpieczenia robotników na wypadek kalectwa. Ta ostatnia pozycja jest stanowczo nielegalną. Również nieuzasadnione jest żądanie co do akademii wojskowych. Od wielu lat stawia się przeszkody w założeniu węgierskiej akademii wojskowej, tłumacząc je tem, że liczba istniejących tego rodzaju zakładów jest wystarczającą. Teraz zaś nagle pojawia się żądanie powiększenia liczby miejsc w tych akademiach o 100. Takim tedy sposobem zbywa się niczem żądanie założenia węgierskiej akademii. Wprowadzono w dalszym ciągu niepoprawną zasadę ryczałtowych kredytów, a urlopowanie, które dawniej było jednym ze środków służących do obniżenia budżetu, ustało teraz zupełnie. Oprócz tego ramy budżetu nie są przejrzyste. Tu i owdzie widać nieznaczne podwyższenia, z których następnie powstają wielkie sumy. Tak np. na nowe karabiny preliminowano 36 milionów, rzeczywiście jednak wydano 39 milionów. Dano stanowczą obietnicę, że karabiny większego kalibru zostaną zatrzymane, ale tego nie zrobiono. Ze względu na to wszystko, komisja powinna postępować znacznie ściślej, aniżeli w ubiegłych czasach. Nie należy znów popaść w błąd, że w kredytach na zbrojenia powstawiano znaczne kwoty na takie instytucje, które początkowo zostały odmówione, a które później pomimo to, zostały zaprowadzone.

Del. feldm. Hollan nie zbyt brał w obronę ministra wojny i wykazywał tylko, że kwestja fortec nie może być lekceważoną, że nowsze wymogi muszą być do nich zastosowane; nie można, zdaniem mowcy, rzeczy w ten sposób stawiać, że uzbrojenia służą tylko do odpornej walki — należy raczej doprowadzić armię do tego, by była zdolną i do walki zaczepnej.

Odpowiedź ministra wojny Bauera na tę krytykę podał już w obszernem streszczeniu onegdajszy nasz telegram. Tu zauważyć tylko należy, że minister przyznał, iż drukowane umotywowanie żądań na cele wojskowe, a w szczególności na wzmocnienie twierdz na granicy galicyjskiej, zawiera pewne luki, które minister gotów atoli ustnie uzupełnić.

## Protest
### stronnictwa rewolucyjnego francuskiego przeciw aresztowaniom nihilistów.

D. 9. czerwca br. odbyło się w Paryżu zgromadzenie rewolucyjnego stronnictwa w sprawie uwięzionych Rosjan. Przewodniczył deputowany Ferroul. — Lefrançais mówił: „Proszę rosyjskich proskrybowanych o przebaczenie z powodu niegodziwego względem nich postępowania. Zresztą są oni mniej pożałowania godni, niż my, gdyż umieli przynajmniej uchronić cześć swoją, a rząd nasz zniesławił się oddając się na służbę Rosji“. Inny mowca odcienia bulanżystowskiego, chciał przemawiać przeciw republice w ogóle, ale mu mowę gwałtownie przerwano, a radca gminy Baillant odpowiedział mu, że Boulanger byłby proskrybowanych wydał. — „My trzymamy — mówił Baillant — z Rosjanami przeciw carowi, z Beblem i Liebknechtem przeciw Bismarkowi.“ Znany mowca Guesde wyraził się, że uwięzienie rosyjskich rewolucjonistów nie wywołało żadnych protestów w prasie, gdyż w Paryżu rządzi rosyjskie złoto. Zaledwie zarządzono uwięzienie, zjawia się w Paryżu członek „trzeciego oddziału“ pułkownik Popow i on to kieruje śledztwem. Mowca oświadczył się jako przeciwnik rosyjsko-francuskiego przymierza.

Błędnem jest mniemanie, że rossyjski niedźwiedź przyjdzie z pomocą sprawie wolności. Azjatyccy barbarzyńcy zgrubcoczą raczej zachodnią cywilizacyę. Należy zbudować pomost między ludem francuskim a rossyjskim, ale nigdy między despotyzmem a francuską republiką.

Na zakończenie zgromadzenia przyjęto następującą rezolucję: „Z uwagi, że prawo azylu naruszonem zostało, że rossyjscy proskrybowani nie przekroczyli żadnej ustawy francuskiej, że ich uwięzienie jest zbrodnią przeciw ludzkości, zgromadzenie protestuje przeciw uwięzieniu ich i równocześnie wyraża proskrybowanym swoją sympatję.“

Ten protest stronnictwa rewolucyjnego wcale nie wzmocni obecnego rządu francuskiego, który niebacznie dał broń w rękę przeciw sobie żywiołom, dążącym do gwałtownych przewrotów. Zarzuty rewolucyonistów są ciężkie, a trzeba wyznać ze smutkiem, usprawiedliwione i słuszne wobec niegodnej polityki rządu francuskiego bezwzględnego schlebiania Rossyi.

## Sprawy samorządu.

Uchwalona przed trzema laty i sankcjonowana ustawa rybacka przecież niebawem wejdzie w życie, postanowienia albowiem wykonawcze zostały już przez namiestnictwo wypracowane i przedłożone ministerstwu rolnictwa, które je uznało za odpowiednie. Wobec tego spodziewać się należy niebawem ogłoszenia tak ustawy jak i przepisów wykonawczych w dzienniku ustaw krajowych a tem samem oczekiwanego od trzech lat wejścia w życie ustawy, zmierzającej do poprawy gospodarstwa rybnego w wodach płynących.

---

Zgodnie z rezolucjami sejmowemi, powziętemi na poprzednich sesjach postanowiło ministerstwo spraw wewnętrznych i ministerstwo sprawiedliwości wydzielić:

gminę Magdalówkę z okręgu sądowego w Mikulińcach i z okręgu starostwa w Tarnopolu, a przydzielić do sądu i starostwa w Skałacie;

gminę Milczyce z sądu powiatowego w Sądowej Wiszni i starostwa w Mościskach, a przydzielić do sądu i starostwa w Rudkach.

Na prośbę komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego spowodowało ministerstwo rolnictwa zarządy kolei Karola Ludwika, kolei północnej i jeneralną dyrekcję kolei państwowych do przedłożenia po 31. sierpień ważności opustu taryfowych cen dla transportu sztucznych nawozów do Galicji i Bukowiny.

## Przewiezienie zwłok Mickiewicza.

Jako dzień uroczystości pogrzebu wyznaczonym został na podstawie telegraficznego porozumienia się z synem wieszcza p. Władysławem Mickiewiczem, dzień 30. czerwca.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 9. rano. Stosownie do zapadłej na posiedzeniu pełnego komitetu uchwały, ułożył podkomitet krakowski następującą listę osób i instytucyj, którym przesłane mają być zaproszenia: minister Dunajewski, minister Zaleski, namiestnik hr. Badeni, delegat namiestnictwa w Krakowie, arcybiskupi, biskupi i kapituły wszystkich trzech obrządków, Akademia umiejętności w Krakowie, oba uniwersytety krajowe, rektor szkoły politechnicznej we Lwowie, wszyscy posłowie sejmowi, członkowie Koła polskiego obu Izb Rady państwa, Rady miejskie Lwowa i Krakowa, reprezentacje 33 większych miast, Rady powiatowe, oba Towarzystwa rolnicze, Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie i Tow. kredytowe ziemskie we Lwowie, Koła literacko-artystyczne we Lwowie i Krakowie, Tow. imienia Mickiewicza we Lwowie, kuratorja Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, dyrekcja szkoły sztuk pięknych w Krakowie, dyrekcja zjedn. Tow. sztuk pięknych, rodzina Mickiewicza. Pojedyncze osobistości, którym w udziele przypaść ma zaszczyt niesienia sznurów od całunu, zaproszone do tego zostaną osobno.

Nadto uchwalono zaprosić do udziału w uroczystości pogrzebowej wszystkie instytucje, stowarzyszenia, korporacje i całe społeczeństwo polskie, a zaproszenie to ogłosić w dziennikach.

Wszystkie instytucje, stowarzyszenia i korporacje, które zechcą wziąć udział w uroczystości i mieć zapewnione odpowiednie miejsce, winny się zgłosić do komitetu najdalej do dnia 20. bm. i ze względu na pomieszczenie i konieczność ułożenia naprzód programu, podać liczbę uczestników oraz bliższe szczegóły zamierzonego udziału w obchodzie. Szczegóły zamierzonego przez pojedyńcze stowarzyszenia i instytucje prywatne udziału w pogrzebie muszą być zastosowane do ogólnego programu i będą zależały od decyzji komitetu.

Pisma do komitetu przesyłać należy na ręce przewodniczącego Antoniego hr. Wodzickiego w Krakowie ul. Wiślna nr. 7.

## Z Izby sądowej.

Poznań 10. czerwca.

*(Tajna rozprawa karna).*

Przed Izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego rozpoczęła się wczoraj tajna rozprawa karna przeciwko kamieniarzowi Władysławowi Anielewskiemu z Warszawy i czeladnikowi ślusarskiemu Ludwikowi Liczbińskiemu z Poznania, oskarżonym 1) o rozszerzanie w Poznaniu druków treści socjalno-rewolucyjnej; 2) o obrazę cesarza; 3) o podburzanie rozmaitych klas ludności w sposób zagrażający spokojowi publicznemu i to robotników przeciwko pracodawcom, wzywając ich do ogólnej socjalnej rewolucji i do gwałtów; 4) o należenie do związku z celem osłabienia lub unicestwienia przepisów administracyjnych lub prawnych.

Obok tego oskarżony jest Anielewski o rozszerzanie w kraju w latach 1889 i 1890 druków treści socjalno-demokratycznej i komunistycznej, zmierzających do obalenia urządzeń państwowych i społecznych.

Rzecz się tak miała: W nocy z dnia 1. na 2. lutego r. b. spostrzegł konstabler Lorenz, pełniący wówczas w tutejszym gmachu policyjnym służbę nocną, jak dwóch mężczyzn usiłowało kawałek białego papieru do sieni podrzucić. Lorenz otworzył natychmiast drzwi i pobiegł za uciekającymi. Jeden z nich zgubił podczas ucieczki większą ilość białych, zadrukowanych papierów, które Lorenz pozbierał. Na rogu ulicy Teatralnej przytrzymał Lorenz owego mężczyznę; był to, jak się później okazało, Liczbiński. Druki zawierały odezwę: „Do ludu pracującego na ziemi polskiej w Poznańskiem“.

Oskarżonego Anielewskiego przyaresztowano w połowie lutego. W r. 1888 wysłano go jako emisarjusza socjalno-rewolucyjnego stronnictwa z Rosji do Krakowa. Posiadał on wówczas paszport na imię Karola Studnickiego i pod tym nazwiskiem przyaresztowano go w październiku 1888 r. w Krakowie i wydalono jako osobistość nie mającą zatrudnienia i podejrzaną o szerzenie socjalnych tendencyj. Na początku r. 1889 otrzymał Anielewski od swego stronnictwa zlecenie do Paryża i Poznania. W Paryżu bawił czas dłuższy; tu poznał się z Mendelsonem. W końcu sierpnia 1889 r., udał się pospołu z kupcem Ignacym Grossem z Warszawy, mającym zlecenie przemycenia do do Rosji pism zakazanych, przez Bazyleę, Drezno, Wrocław do Ostrowa. Obaj mieli fałszywe paszporty. Po przyaresztowaniu w Ostrowie Grossa, przybył Anielewski do Poznania. Z pism, jakie przywiózł z sobą z Bazylei i które przez granicę niemiecką przemycił, miał przy sobie około 1000 egzemplarzy *Przedświtu* i około 100 egzemplarzy *Skazówek dla agitatorów*. Oba pisma są w Niemczech zakazane.

W śledztwie oświadczył Anielewski, że wcale Liczbińskiego nie zna. Cygarnik Morawski zeznał atoli, że Liczbińskiego z Anielewskim — który się nazwał Kowalskim — częstokroć razem widywał.

Na wczorajszej rozprawie zaprzeczył Anielewski wszelkim twierdzeniom zawartym w oskarżeniu. Powiada on, że świadek Morawski przekupiony został przez tutejszą policję do złożenia fałszywego świadectwa za wynagrodzeniem 50 marek. Skarcony przez przewodniczącego Hausleutera, za to obwinianie władzy, oświadcza w dalszym ciągu Anielewski, — przyznawszy się poprzednio, że w Warszawie, Krakowie i Zurychu był w śledztwie jako podejrzany o szerzenie socjalistycznych idei, — iż na żadne pytania odpowiadać nie będzie.

Przystąpiono do badania Liczbińskiego. Karany on był już w roku 1886 za przestępstwo przeciw porządkowi publicznemu; Izba karna skazała go wtenczas na 8 miesięcy więzienia. I on nie przyznaje się do winy; oświadcza, że to nie on rozszerzał owe pisma socjalistyczne; że nie należał do żadnego tajnego stowarzyszenia.

Proces potrwa trzy dni.

## Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu.

VII.

Pomimo nieustannie zmieniających się okazów na wystawie czasowej, mianowicie w dziale żywego inwentarza, pomimo ogromnego ruchu różnych nagród i medali, największym sukcesem cieszą się na wystawie owe *Fontaines lumineuses*, które podczas wystawy paryskiej tak zaciekawiały miliony osób. Rzecz prosta, że w Wiedniu urządzone to jest na małą skalę i nie z taką bogatą wspaniałością jak w Paryżu. Pomimo to wodotrysk kolorowy olbrzymi sprawia efekt i jest rzeczą godną widzenia, a w każdym razie atrakcją rolniczo-leśnej wystawy. Wodotrysk ów funkcjonuje od 9. do 10. wieczór. Tłumy oblęgają plac w około patrząc na słup wody 80 stóp wysokości, który strzela w górę i pada rozpryskując się na mirjady kropel. Początkowo woda ma zwykłą barwę, lecz zwolna przybiera najpierw biały kolor, potem pomarańczowy, następnie żółty, zielony, niebieski, czerwony, fioletowy, ku ogólnej uciesze widzów, którzy każdy pojawiający się kolor z osobna witają radośnemi wiwatami. Pompa główna, jako jedynie działająca, została z początkiem jeszcze wystawy przez hamburgską firmę wysłaną do Wiednia. A jednak przed kilku dniami dopiero można było wodotrysk urządzić. Stała się bowiem pomyłka. Wyekspedjowano z Hamburga przesyłkę adresując *Vienne*, bez dodatku *Autriche*. I pompa pojechała do *Vienne*, ale do... Francji w departamencie Izery.

Zanim tę pomyłkę skonstatowano i na właściwe miejsce przeznaczenia pompę odesłano, minęły tygodnie a wystawa pozbawioną została przez tak długi czas jednego z najwspanialszych widowisk, który publiczność przykuwa do późnej nocy.

Szósta sekcja urządziła wystawę koni a usiłowania jej pomyślnym zostały uwieńczone rezultatem. Przedewszystkiem zwracają tu uwagę pyszne okazy domowego chowu z Salzburga 175 centymetrów wysokości. Z Karyntji jest kilka bardzo pięknych ogierów. Z Czech wyróżniają się ogiery księci Schwarzenberga z Frauenberg i hrabiego Harrach z Steyskal. Hrabia Bechtold nadesłał bardzo ładne konie z Morawii. Z naszej Galicji stanowczo najpiękniejsze konie nadesłał hr. Mieczysław Werszowec Rey z Mikuliniec, który też nagrodę otrzymał. W ogóle wszystkie kraje koronne są dzielnie zaprezentowane, a szósta sekcja na której czele stoi hr. Dominik Hardegg dała godny obraz chowu koni w całej Austrji. Nie obeszło się i tu bez nieszczęśliwego wypadku. Ferdynand Göppel obywatel ziemski z Niższej Austrji został w stajni przez konia zraniony. Kopyto silnem kopnięciem złamało mu kilka żeber.

Wystawa nierogacizny jest tak co do ilości jakoteż i jakości wyborną. Liczy sztuk 523 a jedne piękniejsze od drugich. Począwszy od olbrzymów rasy angielskiej aż do małych wiejskich świń — wszystko tu znajdujemy. Komitetem tego działu kieruje hr. Carpine. Najładniejsze okazy zdołał on zebrać z Węgier i z Niższej Austrji. Hr. Carpine stojąc na czele towarzystwa w Streitdorf, które zajmuje się propagandą chowu nierogacizny, ważne w tym kierunku oddał usługi krajowi.

Publiczność oglądająca onegdaj prozaiczne te stworzenia miłej doznała niespodzianki. Tajemniczy tenor ustawiwszy się na drugiej galerji wysoko, począł śpiewać arję z Trubadura, głosem dźwięcznym i donośnym. Cały plac wystawy za chwilę był pusty. Wszyscy cisnęli się do rotundy i słuchali z zadowoleniem pięknego śpiewu nieznanego tenora, któremu przy końcu burzą oklasków podziękowano.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Lwów dnia 12. czerwca.*

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Dąbrowieckiego, w Średniej wsi, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Średniej wsi; tymczasowego nauczyciela Aleksandra Kijankowskiego, w Huwnikach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Huwnikach; stałego nauczyciela Grzegora Hermana w Hujsku, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Hujsku; tymczasowego naczyciela Jana Balwierczaka w Czarnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Czarnej; tymczasową nauczycielkę młodszą Marję Radlmesserównę, w Falkenbergu, stałą nauczycielką młodszą zawiadującą szkołą filialną w Falkenbergu.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: nadinżyniera Dominika Opatowicza w Przemyślu dla powiatów przemyskiego, dobromilskiego, mościckiego i jarosławskiego; inżyniera Hipolita Zbyszewskiego w Tarnowie dla powiatów: tarnowskiego, pilznieńskiego i dąbrowskiego w Tarnobrzegu dla powiatów: tarnobrzeskiego i mieleckiego.

* **Namiestnik hr. Kazimierz Badeni** bawił wczoraj w Bolechowie i oprowadzany przez dyrektora dóbr państwowych p. Glanza, zwidził zarząd dóbr i szkołę leśniczych. Następnie oglądał kopalnie nafty pod Lisowicami i zakład kąpielowy w Morszynie poczem odjechał na Stryj do Lwowa.

* **Dr. Wincenty Zakrzewski**, profesor historji powszechnej na wydziale filozoficznym, został wybrany wczoraj rektorem uniwersytetu krakowskiego na przyszły rok szkolny.

* **Zaręczyny** Onegdaj odbyły się we Lwowie zaręczyny p. Leona hr. Dieduszyckiego z panną Felicją ks. Ponińską, córką Ludwika, byłego starosty. Ku uczczeniu narzeczonych odbył się wieczór u ks. Kalikstów Ponińskich.

* **Ślub.** W Warszawie odbył się ślub p. Ksawerego Hołyńskiego, obywatela z gubernii podolskiej, z panną Emilą Blochówną, córką Jana i Emilii z Kronenbergów Blochów.

* **Przeniesienie zwłok śp. Agatona Gillera** do nowego grobowca, a zarazem poświęcenie pomnika, ku czci jego przez rodaków wzniesionego, odbędzie się 15. bm. o godz. 5. popołudniu na cmentarzu stanisławowskim.

Przypominamy naszej publiczności o terminie przeniesienia w nadziei, że jak najliczniejszym udziałem złoży hołd jednemu z najlepszych synów naszej Ojczyzny.

Uczestnicy zamiejscowi, chcący wziąć udział w tym obchodzie, raczą dnia tego zebrać się w miejskiej sali ratuszowej o godzinie 3. po południu, celem bliższego porozumienia się i łącznego pochodu na cmentarz

* **Obłąkany w cesarskim zamku w Wiedniu.** Onegdaj przytrzymano w cesarskich pałacach młodego człowieka około lat 30, który utrzymywał, że musi się widzieć z cesarzową i pomówić z nią w bardzo ważnym interesie. Biedak ten którego oddano na oddział psychiatryczny szpitala wiedeńskiego nazywa się Karol Mikulski i pochodzi z Galicji.

* **Dyrekcja Zakładu ubezpieczenia robotników** od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie zawiadamia wszystkich przedsiębiorców, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w wymienionym Zakładzie, że w czasie od 1. do 14. lipca r. b. w myśl ustawy państwowej z dnia 28. grudnia 1887. nr. 1 Dz. u p. ex 1888, pod rygorem kar w tej ustawie przewidzianych, są obowiązani złożyć obliczenia wraz z przypadającą opłatą za ubiegły okres płatności, t. j. za czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1890. Większe przedsiębiorstwa, opłacające znaczniejsze kwoty przesyłać je mogą Zakładowi najtaniej kwitarjuszami pocztowej kasy oszczędności. Jeden taki kwitarjusz wraz z przesyłką pocztową kosztuje w Zakładzie 20 ct; składa się on z 10 kartek, które przez 5 lat służyć mogą do przesyłek półrocznych premij asekuracyjnych. Mniejsze kwoty najtaniej przesyłać można przekazami pocztowymi. Według § 29 statutu zakładu, upomnienia co do nadsyłania obliczeń i opłat na ubezpieczenie nie mają miejsca, a uchybiający temu obowiązkowi przedsiębiorcy nie mogą w żadnym razie uniknąć kary, przepisanej w § 52 ustawy.

* **Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytoweg ziemskiego** we Lwowie, ogłasza, że z powodu wycofania z obiegu 5 proc. listów zastawnych tego Towarzystwa i konwersji tychże na $4^1/_2$ prc., wydawać będzie przez miesiąc czerwiec b. r. kasa Towarzystwa posiadaczom za przedłożone listy zastawne 5 prc. z kuponem, płatnym 31. grudnia 1890 równą kwotę w $4^1/_2$ prc. listach zastawnych, z odpowiedniemi kuponami i dopłatą 75 ct. w gotówce do każdych 100 zł. w listach zastawnych.

Namiestnictwo zwraca ze swej strony uwagę posiadaczy 5 prc. listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w szczególności zaś zarządów ukonstytuowanych już fundacyj i innych instytucyj, na konieczność przeprowadzenia konwersji, przychodzącej do skutku pod korzystnemi stosunkowo warunkami w zastrzeżonym terminie, tj. w przeciągu czerwca b. r.

* **Drugi Zjazd historyków polskich** odbędzie się w dniach 17. do 19. lipca (czwartek, piątek i sobota). Szczegółowy porządek dzienny zjazdu tudzież program uroczystości zostaną w swoim czasie ogłoszone. Referaty na zjazd nadesłane, których druk jest już na ukończeniu, rozesłane zostaną pomiędzy uczestników zjazdu w czasie najbliższym. Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje sekretarz dr. Oswald Balzer: Lwów ul. Zimorowicza l. 7. Wkładka uczestnictwa wynosi 5 złr. (= 5 rubli sr. = 10 marek = 12 franków.

* **Zmarli** W Cieplicach 10. b m. zmarła księżna Leontyna Radziwiłowa (wdowa po Bogusławie) w 79 r. życia.

W Zagrzebiu zmarł Ognisław Utiesenowicz-Ostrożyński, były żupan, w 73 r. życia. Pisma kroackie poświęcają mu serdeczne wspomnienie, jako człowiekowi szlachetnego charakteru Napisał on kilka poezyj kroackich i wydał kilka prac prawniczych.

Hr. Ostrorog były wyłączny właściciel znanej w Londynie firmy fotograficznej „Valery“, zmarł w tych dniach.

Na posiedzeniu senatu w pałacu sprawiedliwości we Wiedniu zmarł nagle onegdaj radca dworu przy najwyższym trybunale sądowym i kasacyjnym dr. Filip Harras de Harrasowsky 57 lat liczący. — Posiedzenie senatu, na którym byli obecni radcy Zink, Votelini, Ernst, Senft, Abram i Haslmayr trwało już 3 godziny, gdy nagle Harrasowsky, chwycił się za piers i nim do niego podążono, skonał. Zmarły cierpiał na serce i prawdopodobnie zabiła go apopleksja.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 12. bm. o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe d. 11. bm. do 12. godz. w południe d. 12. bm., mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1·7), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (67°/₀ wilg. wzgięd.), opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była + 17·5°C, najwyższa + 23·0° C wczoraj po 2giej, najniższa + 12·6° C w nocy.

Uwaga: Cała doba była przeważnie pogodna; dziś rano była mgła mała.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Islandji; zwyżka 765 do 760 mm. w półn Hiszpanii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Austrji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godz. rano 759 mm. Barometr idzie w górę.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 12. bm do 12 w południe d. 13. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie się do + 19·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza pozostanie około 70°/₀; opad: deszcz chwilowy, zresztą przeważnie pogodnie.

* **Jutro**, d. 13. czerwca: św. Antoniego. — św. Justynya.

---

— **Tarnopol** dnia 30. maja. *Finis comediae.* Nie można inaczej zatytułować sprawy, jaką od kilkunastu dni spokojne miasto Tarnopol zaalarmowanem zostało, a w dniu 29. maja br. przebyło wskutek niej przesilenie gorączkowe. Mieszkańcy tutejsi, osobliwie wpływowsi, pozbyli się, jak zmory ciężkiej pogróżek, inni zaś oczekują spełnienia przyrzeczeń danych im w imię sfer wysokich.

Sprawą tak gorączkującą ojców miasta, było obsadzenie nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej. Gorączkowała zaś ich ta sprawa, nie wszystkich przynajmniej, nie tyle z powodu istotnej wagi posad nauczycielek i przewodniczek młodego żeńskiego pokolenia naszych klas średnich, ale dlatego, że w czasie Zielonych świątek, zjechał do nas dygnitarz, który miał być jakoby zaopatrzony w listy rekomendacyjne, protekcyjne i pełne napomknień wyższych — a listów tych miało być sporo, bo ze 40. Z tymi to listami rozpoczął pan dygnitarz opiekujący się edukacją żeńską, pielgrzymkę w towarzystwie urzędnika straży skarbowej i inspektora gorzelń po wszystkich rajcach i urzędnikach miejscowych, mogących wywrzeć jakikolwiek wpływ na spokojnych radników. Wpływ niełatwy, bo nawiasem mówiąc rajcy spokojniejszego ducha nie uważają się już za takowych, skoro od kilku miesięcy wybrana nowa Rada gminna po załatwieniu niektórych formalności i sprawdzeń rozpocznie wkrótce swą działalność.

Lecz stało się dziwo! Oto kompetentka najmniej popularna a z najsłabszą kwalifikacją po dwukrotnem głosowaniu wyszła z urny. Nie pomogły publiczne a nawet i w sali radnej objawione nawoływania, żeby tę sprawę odroczyć ze względu na wiadomą protekcję. Pp. radni, osobliwie ci, którzy są wspólnikami gorzelń podolskich i mają do ozy-

nienia ze skarbowemi ustawami, nie uchodzi trzeźwego nawoływania, inny głos był snać w nich silniejszym.

Spodziewamy się w interesie moralności publicznej, że sfery decydujące uchwałę rozbitej, a względnie zlepionej Rady gminnej z samych zastępców, jako niebytą uznają. Mieszkańcy bezstronni a dbali o tak ważny dla nich zakład wychowawczy, dziś oburzeni byliby tylko wdzięczni, a gdyby indywiduom ignorującym zasługę i sprawiedliwość pokazało się, że u nas w kraju nie można jeszcze dowolnie a bezprawnie rządzić.

— **W Krakowie** bawi Albert Riviere, adwokat paryski i jeden z delegatów francuskich na międzynarodowy kongres dla spraw więziennych w Petersburgu. Zagraniczny gość zwiedza z wielkiem zajęciem osobliwości i pamiątki Krakowa.

— **Broszura arcyksięcia Albrechta.** Komendanci oddziałów armii otrzymali niedawno temu, do rozdania, jak *Reichswehr* donosi, broszury pióra arcyksięcia Albrechta, w której naraszkicował arcyksiążę szczegółowo współdziałanie wszystkich trzech gatunków broni w dywizjach kawalerji. Autor zaznacza przedewszystkiem, że dywizje kawalerji tylko w wyjątkowych okolicznościach mogą się obyć bez udziału wszystkiej przydanej im broni w sposób regulaminem przepisany i że właśnie ostatnie wojny i większe ćwiczenia wojskowe wykazały konieczność współdziałania artylerji polowej z kawalerją. Przydawanie do kawalerji oddziałów strzelców i piechoty, skazuje się również z każdym dniem coraz bardziej pożyteczne. Oddziały jednak strzelców, według zdania autora, nie powinny się mieszać w walkę bardziej ożywioną bez koniecznej potrzeby, ale winny się cofać za okazaniem się nieprzyjacielskiej piechoty, używając pokrycie możliwych.

Kategoryczne osądzenie tego sposobu postępowania, jest rozumie się wykluczone, bo dodatni wynik podobnej akcji zależy w pierwszym rzędzie od sprytu komendanta. W końcu broszury poleca arcyksiążę artylerji polowej nagłe zjawianie się, szybkie strzelanie — jednem słowem, staranie się o wyzyskanie jej najwięksego wpływu moralnego.

— **Komisja kolonizacyjna** w Poznańskiem kupiła na licytacji **Nową wieś** w powiecie żnińskim, własność p. Paruszewskiego, a rozchodzi się zaznajająca wieść, że poseł hr. Graeve dobra swoje Słonkowo i Orchowo sprzedaje, za pośrednictwem p. Wintentego Dembińskiego, komisji kolonizacyjnej.

## Mianowania

**do wyścigów na torze lwowskim do dnia 1. czerwca 1890.**

Niedziela dnia 22. czerwca.

**Bieg I.** Nagroda dam. 1. Hr. Emila Baworowskiego, og. gn. 3-letni Himawat po Czimer od Honey. 2. Hr. Józefa Baworowskiego, kl. kaszt. 4-letnia Nemesis po Kisber-öcsese od Neuvenne. 3. Hr. Rudolfa Baworowskiego, ogier gn. 3-letni Aramis po Aleksandre de Georgis od Gift. 4. Por. br. Ludwika Erlangera 13 p. uł., kl. kaszt. 3-letnia Miss Crampon po Craig Millar od Kisbaba. 5. Por. hr. Józefa Fürstenberga 6 p. drag., 4-letni ogier kaszt. Szilaj po Doncaster od Spurs. 6. Wgo Kaspra Geist, og. gn. 3-letni Hagyd-ott po Mont Gibello, (półkrwi). 7. Por. hr. Józefa Giżyckiego 2 p. uł., kl. gn. 4-letnia Gond po Gunnersbury od Catadysm. 8. Tegoż samego wałach gniady 5-letni Rudi po Rupperra od Azalii. 9. Tegoż samego klacz kaszt. 4-let. Try-it po Orient od Girofla. 10. Rotm. Gustawa Igalffy 1 p. uł., klacz gn. pełnolet. Peronella po Przedświt od Pepity. 11. Hr. Rud. Ferd. Kinsky'ego wał. siwy 4-letni Zuzmara po Feher Holló od Nancy. 12. Wgo Józefa Krzysztofowicza, og. skarogn. 3-let. Prince-Regent po Kaiser od Ironis, (półkrwi). 13. Por. Aladara Miklos 16 p. huz., kl. skarogn. 4-let. Beauté po Beauclerc od Schadow. 14. Por. Wilh. Portheim 9 p. drag., wałach gn. pełn. Aërolith po Aërolith od kl. po The Reiver, (półk.) 15. Captain Roman's, og. kaszt. 3-letni Alias po Kisber-öcsese od Anonyma. 16. Tegoż samego ogier skarogn. 3-letni Fra-Paolo po Pasztor Fraise. 17. Tegoż samego wałach kaszt 4-letni Sanyi po Kalandor od Dory. 18. Tegoż samego wałach kaszt. 5-letni Tourist II. po Taurus od Doll, (półkrwi). 19. Wgo Feliksa Scaighiny, og. skarogn. 4-letnia Herre-Kata po Gun Parsbury od Herczegnö. 20. Tegoż samego ogier skarogn. 5-letni Through po Thurio od Addy. 21. Por. Ernesta br. Stahremberga 4 p. drag., wałach kaszt. 5-letni Pickpocket po Pursebearer od Flescy Cloud. 22. Tegoż samego klacz kaszt. 4-let. Kit po Verneuil od Kitty. 23. Por. Józefa Stefanelli 2 p. uł., klacz kaszt. 6-letnia Samiela po Barleduc, (półkrwi). 24. Hr. Jana Tarnowskiego, klacz kaszt. 3-letnia P. Piperkowska II. po Blankenese, (półkrwi.) 25. Tegoż samego ogier kaszt. 4-letni Ostatni po Corsar od P. Piperkowskiej.

**Bieg II.** Nagroda Towarzystwa 400 złr.: 1. Hr. Emila Baworowskiego, ogier gn. 3-letni Himawat po Czimer od Honey. 2. Por. hr. Józefa Fürstenberga 6 p. drag., klacz gn. 3-letnia Duchess of Kisber po Kisber od Duchess of Edinburgh. 3. Tegoż samego, ogier kaszt. Szilaj po Doncaster od Spurs. 4. Wgo Kaspra Geist, ogier gn. 3-letni Hahyd-ott po Mont-Gibello (półkrwi). 5. Wgo Józefa Krzysztofowicza, skarogn. 3-letni Fitz-Pascha po Cannon od Parforce. 6. Wgo Władysława Micewskiego, klacz gn. 3-letnia Posłednia od Buccaneer od Ewa po Blair-Athol. 7. Wgo Alfreda Mysłowskiego (junior) og. kaszt. 3-letni Minus po Kalandor II. od Ta-owa. 8. Wgo Alfreda Mysłowskiego (junior) og. kaszt. 3-letnia Fligthy po P'feil od Bajaderki. 9. Tegoż samego klacz gn. 4-letnia Star po Y. Blinkhoolie od Miss Mornington. 10. Captain Roman's, ogier skarogn. 3-letni Fra-Paolo po Pasztor od Fraise. 11. Tegoż samego klacz gn. 3-letnia Kunigunde po Gunnersbury od Fraise. 12. Wgo Feliksa Scaighiny, ogier kaszt. 3-letni Achilles po Blankenese od Sixtiny. 13. Tegoż samego, kl. gn. 3-letnia Tosca po Hastings od Titania. 14. Hr. Stanisława Siemieńskiego i Wgo Alfreda Garapicha, ogier gn. 3-letni Pannene po Kaiser od Suremy. 15. Tychże samych ogier gn. 3-letni Souvenir po Grand Duc od Pamiątki. 16. Por. Ernesta br. Stahremberga 4 p. drag., klacz kaszt. 4-letnia Kit po Verneuil od Kitty. 17. Hr. Jana Tarnowskiego, klacz kaszt. 3-letnia P. Piperkowska II. po Blankenese od P. Piperkowskiej, (półkrwi). 18. Tegoż samego klacz gn. 3-letnia Propinacja po Corsar od Recydywy, (półkrwi). 19. Hr. Juliusza Tarnowskiego, klacz gn. 3-letnia Zagadka po Corsar od Tomething-New.

**Bieg III.** Nagroda austrjackiego Jockey-Clubu 1.000 złr. 1. Por. bar. Ludwik Erlangera 13 p. uł., klacz kaszt. 3-letnia Miss-Crampon po Craig Millar od Kisbaba. 2. Wgo Kaspra Geist, klacz gn. 3-letnia Lilla Weneda po Kaiser od Carabela. 3. Wgo Władysława Micewskiego, klacz gn. 3-letnia Posłednia po Buccaneer od Ewy po Blair Athol. 4. Wgo Władysława Schindlera, klacz gn. 3-letnia Mizzi po Amaranthus od Fidget. 5. Hr. Stanisława Siemieńskiego i Wgo Alfreda Garapicha, klacz kaszt. 3-letnia Idole po Kaiser od Te-ona. 6. Hr. Jana Tarnowskiego, kl. gn. 3-letnia Propinacja po Corsar od Recodywy, (półkrwi). 7. Tegoż samego klacz gn. 3-letnia Kurierka po Corsar od Laurel Crown. 8. Hr. Ludwika Trauttmannsdorffa, klacz gn. 3-letnia Georgine po Doncaster od Glowworm.

**Bieg V.** Bieg z płotami (Hurdle-race). 1. Por. bar. Ludwika Erlangera 13. p. uł. og. ciemnogn. 6-letni Pedro po Hastings od Pepity. 2. Por. hr. Józefa Fürstenberga 6 p. drag., wałach gn. 6-letni Alibi po Prześwit od Sorcery. 3. W.o Kaspra Geist, klacz gn. 6-letnia Golya po Fatalyst, (półkrwi). 4. Por. hr. Józefa Giżyckiego 2 pul. uł., klacz gn. pełnolet. Ada-Tulje po Digby Grand od Dido po Albrocek, (półkrwi). 5. Tegoż samego, klacz gn. 4-letnia Gond po Gunnersbury od Catadysm. 6. Tegoż samego, wał. gn. 6-letni Rudi po Rupperra od Azalii. 7. Tegoż samego, wał. gn. pełnoletni Sygnał po Sygnale, (półkrwi). 8. Tegoż samego, klacz kaszt. 4-letnia Try-it po Orient od Girofla. 9. Por. hr. Henryka Heissenstamma 8 pul. uł., klacz kaszt. pełnot. Fly po Złotolitym od Palatyny. 10. Rtm. Gustawa Igalffy'ego 1 pul. uł., klacz gn. pełnoletnia Peronella po Przedświt od Pepity. 11. Hr. Rud. Ferd. Kinsky'ego, wał. kaszt. 5-letni Alphabet po Walsenknaben od Queen of Trumps. 12. Tegoż samego, wał. siwy 4-letni Zuzmara po Feher Holló od Nancy. 13. Wgo Władysława Micewskiego, og. kaszt. pełnoletni Hesperus po Gunnersbury od Las. 14. Wgo Alfreda Mysłowskiego (senior), klacz gn. 4-letnia At-Las po Y. Blinkhoolie od Miss-Mornington. 15. Tegoż samego, kl. gn. 4-letnia Star po Y. Blinkhoolie od Miss-Mornington. 16. Captain Roman's, wał. kaszt. 4-letni Sanyi po Kalandor od Dory. 17. Tegoż samego, kl. kaszt. pełnolet. Sunstar po Speculation od Maggie, (półkrwi). 18. Tegoż samego, wał. kaszt. 5-letni Tourist II. po Taurus od Doll. 19. Wgo Feliksa Scaighiny, og. skarogn. 5-letni Through po Thurio od Addy. 20. Tegoż samego, kl. gn. 4-letnia Tosca po Hastings od Titania. 21. Hr. Stanisława Siemieńskiego, kl. gn. 5-letnia Speed po Verneuil od Spuos. 22. Por. hr. Ernesta Stahremberga, wałach kaszt. 5-letni Alter Drahtor po Verneuil od Themis. 23. Tegoż samego, klacz kaszt. 4-letnia Kit po Verneuil od Kitty. 24. Hr. Jana Tarnowskiego, og. gn. 4-letni Niente po Corsar od Prima Aprilis. 25. Tegoż samego. og. kaszt 4-letni Ostatni po Corsar od P. Piperkowskiej, (półkrwi) 26. Podpułk. Ernesta br. Thüngen wał. pełnolet. Milbanke po Roman-Bee od Girl of The Period. (C. d. n.)

## Teatr, literatura i muzyka.

— **Ben-Hur**, opowiadanie z dni Mesjaszowych przez Lew Wallace'a. Przekład z angielskiego przez J. L. S. tom I. 1889, tom II. 1890.

Przed niedawnym czasem wyszedł drugi i ostatni zarazem tom powieści Wallace'a. Jak już tytuł wskazuje, opowiadanie osnute jest na tle czasów, w których żył i działał Bóg-człowiek. Przedmiot to nie bardzo pociągający dla autora, raz z powodu niezwykłych trudności, jakie nastręcza wskutek odległości czasu i miejsca, wskutek zupełnie odrębnego charakteru epoki, ludzi, stosunków, wśród jakich akcja przewijać się musi, wskutek tej niezwykłej trudności, jaką przedstawia szczęśliwe pochwycenie osoby samego Odkupiciela, a powtóre z powodu niebezpieczeństwa, iż ogół czytających, zrażony pełnemi nienaturalności, nudnemi, słowem, nieudałemi próbami dotychczasowemi w tym kierunku — nie zechce zawierzyć autorowi, iż on mimo wszystkiego, potrafi być innym od swych poprzedników.

Wallace szczęśliwie przebył te wszystkie trudności, a kto przeczyta jego książkę niezawodnie nie będzie żałował chwil nad nią spędzonych.

Co prawda, autor zadał sobie nie mało trudu. Przedsięwziął osobne studja na owymi czasami, zwiedzał osobiście cały teren, na którym się akcja rozwija, a że prócz tego, iż umiał się wczytać w pismo święte, potrafił odtworzyć sobie także pogląd na rzeczy ze stanowiska czysto ludzkiego, opowiadanie jego przemawia nietylko potęgą boskiego pierwiastku, jaki tkwi w osobie najpierwszej postaci opowiadania: w osobie Mesjasza, lecz także — i to może przedewszystkiem — wpływem czysto ludzkiego pojmowania rzeczy.

To też czas ów, ludzie, natura, stosunki, świat cały, słowem wszystko to, co przyzwyczailiśmy się widzieć dotychczas zawsze w barwach jakichś biblijnych, tracąc w ten sposób poczucie charakteru człowieczeństwa w osobie Odkupiciela, występują tu po raz pierwszy tak jak występować powinny: po ludzku. Ten Chrystus to człowiek, widocznie człowiek, ale każdy czuje, że w nim się Bóg kryje. Pojmujemy teraz lepiej Jego poświęcenie, ofiarę Jego.

Całe to życie i działalność Chrystusa, nie wysunięte na sam przód obrazu, ale stanowiące istotne tło jego, są wplecione w akcję, prostą jak czasy pierwotne a od wieków tę samą.

W kreśleniu obrazów jest autor raz znakomitym pejzażystą, drugi raz znakomitym znawcą historji i życia starożytnych (np. opis wyścigów), kiedyindziej znowu natchnionym pisarzem (opis męki świętej). Czytelnik zawdzięcza autorowi wiele uczuć podniosłych, a wpływ książki jest bezwarunkowo uszlachetniającym.

To też szczera podzięka należy się za przysporzenie naszej literaturze takiej książki, za przetłumaczenie opowiadania Wallace'a na język polski. Praca zapewne była żmudną, ale za to mamy przekład tak znakomity, iż polska literatura w dziale tłumaczeń nie wielu podobnymi może się poszczycić. Nic dziwnego, wszak tłumaczem jest znana w szerokich kołach naszych literatka p. J. L. Sawczyńska.

— **Repertoar teatralny**: Dziś we czwartek „Oj mężczyźni, mężczyźni!" — W piątek nie ma przedstawienia — W sobotę „Księżna Jerzowa" dramat Dumasa. Występ gościnny panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich.

## Dział ekonomiczny.

**Targ zbożowy.** Lwów 12. czerwca. Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów: Pszenica gotowa 7·50 do 7·70, na termina 6·50 do 7·—, żyto na termina 5·— do 5·25, gotowe 6·25 do 6·50, owies obroczny 7·50 do 7·85, rzepak 10·50 do 11·—, chmiel za 56 kilo —·— do —.—; spirytus za 10 000 lit. prct. loco Lwów 10·50 do 10·75, loco stacje kolei złr. 9·75 do 10·25.

Skutkiem niepomyślnych wieści co do stanu tak ozimin jak i jarym, tendencja stała — popyt więcej ożywiony, ceny notują wyżej.

## Chwilowa sytuacja.

Nietylko odczuto w Belgradzie oświadczenia mało pochlebne dla rządu serbskiego, złożone przez hr. Kalnoky'ego w delegacji austrjackiej, ale i dopomniano się o nie w urzędzie spraw zagranicznych.

Szkoda, że rozumowania wyrażone w nocie, jaką imieniem rządu serbskiego miano złożyć ministerstwu spraw zagranicznych, z powodu tej okoliczności, wyglądają raczej na przyczepkę, aniżeli na lojalne tłumaczenie się i również lojalne żądanie cofnięcia obwinień. Są to zawsze też same wykrętne twierdzenia, że psoty nie są psotami, tylko wypływają z konieczności wewnętrznych i też same słowne zapewnienia o niewzruszonej przyjaźni dla mocarstwowej sąsiadki, chociażby nawet w Austro-Węgrzech na tem się wcale znać nie chciano. W jednym tylko punkcie widzi się szczerze pokrzywdzonym rząd serbski przez austro-węgierskiego ministra, a to właśnie w tym punkcie, gdzie minister usprawiedliwiał rząd i rejentów, tj. na punkcie swawoli prasy, za którą rząd serbski odpowiadać nie chce i nie może. Jest to bardzo zręczne skorzystanie ze słów i teorji ministra o wolności prasy u niedojrzałych społeczeństw. — Nota serbska ma wartość polityczną jedynie jako rekryminacja, a jako taka jedynie znowu, jeśli pobudka do jej wystosowania powstała nie w Belgradzie lecz wyszła z Petersburga. W razie przeciwnym, w stosunkach austro-węgiersko-serbskich rzeczy pójdą tymże samym torem, jak szły dotąd — przed oświadczeniami hr. Kalnoky'ego i przed notą protestującą przeciw zarzutom.

Współcześnie, gdy minister austro-węgierski w swym wykładzie dyplomatycznym przemawiał za koniecznością rozwoju uzbrojeń monarchii, w tejże samej chwili, jenerał Caprivi tęż samą prawie wyrażał opinię co do Niemiec w komisji wojskowej parlamentu niemieckiego. Nowy kanclerz niemiecki, który przy tej sposobności potrafił wzbudzić do siebie ufność i wywołać „pochlebne" dla siebie oświadczenia przewódzców opozycji, skarżył się zarazem na ciężar spadku, jaki otrzymał po swym wielkim poprzedniku — a skarga ta potwierdza znowu, że cała natura „dawnego biegu" polityki niemieckiej zmieniła się zupełnie, choć bieg sam się nie zmienił.

„Ustąpienie ze służby państwowej Bismarka, powiada nowy kanclerz niemiecki, pozostawiło stosunki, które z natury swej nie są wcale tak bezpieczne, jak były wówczas, gdy jego oczarowująca postać stała przed światem. Tysiąc kwestji przedstawia się dziś jakby pytajniki, gdy przedtem przyjmowano je ze znakiem wykrzyknika. Pojmuję, że sobie życzylibyście aby to się nie stało, lub żeby on powrócił — (tu powszechny protest przerwał Capriviemu) ale przecież (ciągnął on dalej) to przyjść musiało. Najprostsze interesa spadają dziś na nas wielkim ciężarem dla tego, że jego ciężkość waży. Niechaj rok minie a podejmę tu ochoczo walkę z przeciwieństwami, jeśli tego trzeba będzie, podczas gdy dziś staję wobec walki zakłopotany."

Niewątpliwem bywa zachwianie się wszystkich ustalonych stosunków nietylko wewnętrznych, ale i międzynarodowych, po wyjściu z działania każdej osobistości w stosunkach tych rolę ważną odgrywającej — bo koniec końców człowiek, a nie biuro, lub urząd, stanowią o spraw kierunku. Cóż dopiero, gdy taką osobistością, jest twórca nowych stosunków i gdy ten twórca poza sceną działania zachował swoją powagę „oczarowującą". Wówczas im mniej się różni kierunek „biegu nowego" od „biegu dawnego" — tem większe spowodowuje zachwianie zaufania i stosunków realnych, każde nawet słowo zbyteczne zakulisowej powagi.

Z tego względu nader pomyślnie wybraną jest chwila przez niechętnych obecnej konstelacji politycznej, aby ją zachmurzyć i osłabić. Nie zadziwiają więc w tej chwili takie nawet insynuacye jak ta, że urząd zagraniczny austro-węgierski powinienby podnieść reklamacje w Sofii przeciw wydaleniu z kraju kilku osobistości, obwinionych o udział w spisku Panicy, lecz przez sąd uwolnionych, zwłaszcza, że te osobistości zwrócić się mają do cara o pośrednictwo w sprawie ich powrotu do kraju. Szczególne byłoby to pośrednictwo ze strony mocarstwa, w którem „administracyjne wygnanie" należy do stałych środków rządzenia, i dotyka w czasach zwykłych setki osób. Szczególniejszem zaś po nadto, byłoby poszanowanie niezawisłości Bułgaryi ze strony Austro-Węgier, gdyby to mocarstwo mięszało się do sądowych lub policyjnych rozporządzeń wewnętrznych rządu bułgarskiego. Stosunki międzynarodowe mogą być chwiejne, ale nie mogą być one ani pobudką, ani tłomaczeniem kroków, niedorzecznych w sobie, a szkodliwych politycznie. Jakkolwiek więc śmiało wyzyskiwany być może moment przejściowy w polityce międzynarodowej — wróżyć można bez obawy i pomyłki, że nie potrzeba roku, aby stosunki obecne w polityce tej ukształtowały się nie chwiejniej i gorzej, lecz pomyślniej niż dawne, byleby silniejszą od dawnej dawały podstawę dla ochrony pokoju, opartego na wolności politycznej i niezawisłości narodów.

---

W sobotę (14. bm) o 5. popoł. zbierze się w Wydziale kraj. konferencja złożona z pp. dr. Domaszewskiego Wacława, dr. Goldmana Bernarda, dr. Marchwickiego Zdzisława, dr. Zgórskiego Alfreda i Zimy Franciszka, tudzież urzędujących członków Wydziału krajowego — celem dalszego zastanowienia się nad sprawą unifikacji długu krajowego i ewentualną konwersją długu indemnizacyjnego.

---

Donoszą z Konstantynopola, że wiadomość o wysłaniu Szakira baszy w charakterze specjalnego komisarza do Albanii nie jest prawdziwą — gdyż nie zachodzi tam żadna potrzeba delegowania komisarza nadzwyczajnego. Szakir basza powróci raczej do Krety najspieszniej, gdzie chrześciańscy deputowani złożyli swoje mandaty do zgromadzenia narodowego.

W Konstantynopolu przekonani są bowiem, że złożenie mandatów przez deputowanych chrześciańskich nastąpiło za wpływem komitetu greckiego, a to obudza u Porty poważne obawy.

---

Z Petersburga donoszą do *Daily Telegraph*, że tamtejsza policja ma być w obawie o nowy zamach na życie cara. Odkryła bowiem kradzież ogromnych mas dynamitu (dwustukilkunastu cetnarów) we wsi Bekiętowie, a kradzież tę przypisuje nihilistycznemu sprzysiężeniu.

## Telegramy „Gazety Narodowej."

**Ożydów** d. 12. czerwca. Olesko stoi w płomieniach. Dotychczas spłonęło 40 domów, przeważnie żydowskich. Zamkowi i klasztorowi nie grozi niebezpieczeństwo.

**Wiedeń** d. 12. czerwca. Wielki książę Piotr Mikołajewicz przybył onegdaj wraz z małżonką z Cetynji i odjechał wczoraj do Karlsbadu odwidzić księżnę czarnogórską skąd w najkrótszym czasie udają się do Petersburga.

**Budapeszt** d. 12. czerwca. (Delegacje.) Admirał Sterneck, odpowiadając na zapytanie jaka eskadra wysłana będzie przez rząd austro-węgierski na wody należące do państwa niemieckiego, oświadcza, że wypłynie eskadra złożona z okrętów „Arcyksiążę Rudolf", „Arcyksiężniczka Stefania", „Franciszek Józef" i „Tiger", i że podróż ta jest nietylko zadość uczynieniem miłemu zaproszeniu cesarza Wilhelma. ale i rzeczą kurtoazji międzypaństwowej, bo ostatniemi czasy wojskowe okręty niemieckie kilkakroć się zjawiały w naszych portach. W dalszym ciągu odpowiada admirał Stereck na zapytanie, ile okrętów ma się złożyć na flotę dunajską, i kiedy budowa tejże ma być ukończona a wreszcie odpowiadając na interpelację w sprawie zaprowadzenia prochu bezdymnego przy marynarce oświadcza, że proch bezdymny będzie używany przy marynarce tylko do repetierów, bo do użytku przy wielkich armatach na razie się jeszcze nie nadaje. Podkomitet przyjął ordinarjum i ekstraordinarjum bez zmiany.

**Budapeszt** d. 12. czerwca. Sąd królewski (apelacyjny) zniósł wyrok wydany w loteryjnej sprawie temeszwarskiej, zarządził ponowną rozprawę i wdrożył dochodzenie karne przeciw pani Puespseky.

**Berlin** 12. czerwca. Obydwie izby sejmu zbiorą się jutro po południu na wspólne posiedzenie, celem wysłuchania orędzia królewskiego zamykającego sesję sejmową.

**Berlin** d. 12. czerwca. Według *Norddeutsche Ztg.* wysłał francuski minister oświaty na międzynarodowy kongres lekarski w Berlinie, niezawiśle od uczestników biorących w nim udział, znakomitych profesorów dr. Leona Lefort, dr. Boucharda i dr. Karola Richela. Ostatni z nich ma rozgłośną sławę w Niemczech, ponieważ wbrew wycieczkom ze strony francuskiej przyznał publicznie, że jeńcy francuscy doznawali w Niemczech starannej opieki i obchodzono się z nimi po ludzku a następnie żywo i gorąco się interesował postępem urządzeń sanitarnych i medycznych w Niemczech.

**Bukareszt** d. 12. czerwca. Wbrew doniesieniu gazety *Timpul*, że rząd rumuński w odpowiedzi na podwyższenie cła od kukurudzy ze strony francuskiej odpowie podwyższeniem cła na francuskie wyroby jedwabne i perfumerję, oświadcza *Independance*, że rumuńskie ministerstwo handlu żadnych zarządzeń nie wydało w tej mierze, być może, iż zażąda do tego upoważnienia izby deputowanych.

**Bern** d. 12. czerwca. Rada związkowa zakazała przywozu nierogacizny z górnych Włoch z powodu zarazy pyskowej i racicznej.

**Belgrad** dnia 12. czerwca. „Ajencja belgradzka" (organ rosyjski, prz. Red.) donosi, że rząd serbski przesłał swemu posłowi przy dworze wiedeńskim notę, do zakomunikowania jej Kalnokyemu, w której wyraża swój żal z powodu jego mowy w delegacji. W nocie tej zaznacza rząd serbski, że przedsięwzięte przez niego środki natury ekonomicznej miały na celu zwiększenia siły produkcyjnej i finansów królestwa serbskiego, nigdy jednak osłabienia przyjaznych stosunków do mocarstw sąsiednich. Zachowanie się pewnej części prasy serbskiej potępia sam rząd jak najsurowiej, ten jednak objaw nie może w żaden sposób dawać powodu do przypisywania prądowi radykalnemu w Serbji nieprzyjaznych zamiarów względem Austro-Węgier, tem więcej, że mimo wywodów Kalnokyego i mimo, wobec zawartych umów, nieusprawiedliwionego zakazu przywozu nierogacizny, pozostaje Serbja wierną danym swym oświadczeniom lojalnej przyjaźni względem sąsiedniej monarchii i nie może w żaden sposób przyznać, żeby bądź z rozmysłem bądź nieumyślnie popełniła cokolwiek takiego, coby było zdolne zachować tę przyjazną wzajemność.

**Sofia** d. 12. czerwca. Prokurator Markow wręczył wczoraj przewodniczącemu trybunału kasacyjnego swoje sprzeciwienie przeciw wyrokowi na Panicę i Kałubkowa. Trybunał kasacyjny rozstrzygnie sprawę w przyszłym tygodniu.

**Wiedeń** dnia 12. czerwca godz. 1. min. 4 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 100·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 342·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 155·25. Akcje Unionbanku 245·25. Akcje kolei Karola Ludwika 197·25. Akcje kolei Północnej 276·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 139·25. Losy tureckie 38·60. Akcje kolei Państwowej 227·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 198·—. Losy komunalne wiedeńskie 148·—. Akcje Tow. tureckiego 124·—. Galic. oblig. indemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 231·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 234·25. Akcje Bankvereinu 122·50. Rosyjski rubel papierowy 134·75.

$4^{2}/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·50. 5% renta węg. pap. 99·65. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12. czerwca. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. | 197·— | 200·— |
| Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. | 232·50 | 235·— |
| Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. | 303·— | 306·— |
| Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | —·— | 216·— |

II. Listy zastawne za 100 zł.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku hipotecznego galic. $4^1/_2$% los w 50 lat | 98·50 | —.— |
| " " " 5% " 40 " | 101·30 | 102·— |
| " " " 5% wyl. 10% | 106·85 | 107·55 |
| Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 latach | 99·— | 99·70 |
| Towarz. kred. gal. ziemsk. 5% | 100·70 | 101·40 |
| " " " " 4% | 98·30 | 99·— |
| " " " " 5% los. w 37 lat. | 100·70 | 101·40 |
| " " " " 4% los. w $41^1/_2$ l. | 95·50 | 96·20 |
| " " " " $4^1/_2$% los. w 52 l. | 100·10 | 100·80 |
| " " " " 4% los. w 56 lat. | 95·— | 95·70 |

## Przyjechali do Lwowa

dnia 12. czerwca 1890.

*Hotel Angielski.* K. Truszkowski z Przeworska. R. Padlewski z Suchodoł. A. Turkułł z Warszawy. A. Jackowski z Krakowa. S. Osuchowski z Płotycza. S. Smoleński z Chlebisk. E. Rauch z Stanisławowa.

*Hotel Francuski.* Radca dworu Madejewski z Krakowa. Książe A. Cantacuzin, książe G. Stourdza z Rumunii. J. Scharff z Bielska. E. Müller z Czerniowiec. J. Waydowski z Bóbrki. A. Kasparkowa z Sambora. J. Deines, J. W. Lootz, S. Fleischer, J. C. Popper z Wiednia.

*Hotel Żorża.* J. Rozwadowska z Hladek. B. Horodyska z Krogulca. L. Łobos z Brodów. St. dr. Glogier z Tarnopola. J. Rosenstock z Rusiatycz. K. Majewski z Taurowa. A. Deboli z Warszawy. A. Bisset z Peczyniżyna. G. Mac Jutosh z Słobody. Bojtković z Wiednia.

*Hotel Kuhna.* Ks. J. Sawicki z Koropuża. A. Wusak z Brodów. Ks. P. Pacewski z Bełzca. Ks. T. Niżaukowski z Siedlisk.

## NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)



## Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1890.)

| Do Lwowa przychodzą: | Pociąg posp. | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany |
|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | 4·03 | 8·50 | 9·28 | 7·15 |
| Z Podwołoczysk | 2·20 | 7·30 | 3·15 p. m. | |
| Z Podwołoczysk na Podzamcze | 2·08 | 7·01 | 2·38 | |
| Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | 8·— | 2·— | | |
| Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa | | 6·53 | | |
| Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | 3·36 | | |
| Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja | | 8·26 | | |
| Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | | 12·08 | | |
| Z Sokala i Bełzca (codzień) | | | | 5·41 |
| Z Bełzca (co wtorek i piątek) | | | | 10·17 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| Do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| Do Podwołoczysk | 4·11 | | 9·50 | 10·35 |
| Do Podwołoczysk z Podzamcza | 4·22 | | 10·15 | 11·05 |
| Do Zimnejwody-Rudna | | | 4·20 | |
| Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna | 9·16 | 10·16 | | |
| Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu | | 4·30 | | |
| Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej | | 8·45 | | |
| Do Stryja, Chyrowa, i Suchej | | 10·20 | | |
| Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże | | 5·50 | | |
| Do Bełzca i Sokala (codz.) | | | | 8·03 |
| " " (co piątek) | | | | 2·29 |
| " " (co wtorku) | | | | 4·43 |

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

# Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

## w dziale ubezpieczeń na życie

### za rok XX.

### t. j. za czas od dnia 1. Stycznia do 31. Grudnia 1889 r.

## Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów i rent.

| | Przychód: | | pośmiertnych „A" złr. | ct. | dożywotnich „B" złr. | ct. | ogółem „A+B" złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Przeniesienie rezerw i przeniesienie premij z r. 1888 | | 1,401.597 | 03 | 1,692.975 | 24 | 3,094.572 | 27 |
| 2 | „ „ „ „ od rent | | 7.428 | 31 | 58.892 | 97 | 66.321 | 28 |
| 3 | „ funduszu na nieuregulowane szkody z r. 1888 | | 22.749 | 50 | 2.100 | — | 24 849 | 50 |
| 4 | „ „ na dywidendę z r. 1888 | | 40 378 | 51 | 13.907 | 75 | 54.286 | 26 |
| 5 | „ rezerwy zysków | | 176.073 | 84 | 49.354 | 11 | 225.427 | 95 |
| 6 | Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów | | 418.831 | 52 | 269 653 | 07 | 688.484 | 59 |
| 7 | „ „ „ „ rent | | 2.900 | 78 | 7.462 | 91 | 10.363 | 69 |
| 8 | Wpisowe z polic | | 2.656 | 30 | 1.001 | 75 | 3.658 | 05 |
| | Procenta od pożyczek | złr. 109.050·31 | | | | | | |
| | „ od papierów wartościowych | „ 68.630·03 | | | | | | |
| | „ od lokowanych funduszów w inst. kred. | „ 11.765·94 | | | | | | |
| 9 | Czynsz z realności etc. | „ 8.227·55 | 99.263 | 88 | 98.409 | 95 | 197.673 | 83 |
| 10 | Eskont od wypłaconych szkód i przep. zadatki | | 2.356 | 77 | 80 | 67 | 2.437 | 44 |
| 11 | Agio z ewaluacji obcych walut | | 954 | 05 | 1.017 | 73 | 1 971 | 78 |
| 12 | Zysk na kursie walut publicznych | | 28.840 | 81 | 28.738 | 42 | 57.579 | 23 |
| | | | 2.204.031 | 30 | 2.223.594 | 57 | 4.427.625 | 87 |
| | **Podział zysku:** | | | | | | | |
| 1 | 20% { od złr. 19.961·49 / „ „ 16.788·45 } w myśl statutu na fundusz rezerwowy | | 3.992 | 29 | 3.357 | 69 | 7.349 | 98 |
| 2 | 14% { od złr. 230.252·85 / 6% „ „ 177.617.26 } na dywidendę członkom pierwszych lat szesnastu | | 32.235 | 40 | 10.657 | 04 | 42.892 | 44 |
| 3 | Na rezerwę zysków | | — | — | 2.167 | 93 | 2.167 | 93 |
| 4 | „ „ specjalną | | 1.618 | 46 | 605 | 79 | 2.224 | 25 |
| | | | 37.846 | 15 | 16.788 | 45 | 54.634 | 60 |

| | Rozchód: | | pośmiertnych „A" złr. | ct. | dożywotnich „B" złr. | ct. | ogółem „A+B" złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Premie kontrasekuracyjne | | 38.747 | 87 | 2 428 | 99 | 41 176 | 86 |
| 2 | Wypłacone szkody (kapitały) | złr. 293 162 53 | | | | | | |
| | Reasekuracja | „ 31.042 87 | 210 592 | 33 | 51.527 | 33 | 262.119 | 66 |
| 3 | Fundusz na szkody nieuregulowane | | 32.587 | 50 | 90 | — | 32.677 | 50 |
| 4 | Wypłacone renty | | — | — | 6.592 | 15 | 6.592 | 15 |
| 5 | Zwrot premij z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego | | — | — | 3.644 | 88 | 3.644 | 88 |
| 6 | Wykup polic | | 18.794 | 78 | 21.833 | 71 | 40.628 | 49 |
| 7 | Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów | | 1,553 998 | 68 | 1,928.125 | 47 | 3,482.124 | 15 |
| 8 | „ „ „ „ rent | | 11.700 | 38 | 64.548 | 49 | 76.248 | 87 |
| 9 | Honorarja lekarskie | | 3.741 | 50 | 1.001 | 75 | 4.743 | 25 |
| 10 | Prowizje akwizycyjne | | 18.292 | 41 | 8.919 | 52 | 27.211 | 93 |
| 11 | „ incasso | | 13.401 | 88 | 9.781 | 73 | 23.186 | 61 |
| 12 | Pensje, dodatki aktywalne, osobiste i pięcioletnie | | 19.681 | 15 | 13.015 | 71 | 32.696 | 86 |
| 13 | Remuneracje, zapomogi i pensje akwizytorów | | 3.786 | 80 | 2.433 | 20 | 6.220 | — |
| 14 | Lokal, opał, światło, potrzeby biura itd. | | 3.980 | 05 | 2.765 | 74 | 6.745 | 79 |
| 15 | Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorja | | 3.382 | 22 | 2.349 | 83 | 5.732 | 05 |
| 16 | Koszta podróży | | 651 | 80 | 452 | 93 | 1.104 | 73 |
| 17 | Należytości rządowe i stemple | | 7 787 | 86 | 5.412 | 64 | 13.200 | 50 |
| 18 | Odpis z wartości urządzenia | | 287 | 18 | 199 | 57 | 486 | 75 |
| 19 | Wypłacona dywidenda | | 32.000 | 91 | 9.892 | 45 | 41 893 | 36 |
| 20 | Fundusz na niewypłaconą dywidendę | | 5.322 | 67 | 2.990 | 92 | 8,313 | 59 |
| 21 | „ emerytalny urzędników | | 708 | — | 492 | — | 1.200 | — |
| 22 | „ na różnicę kursu | | 28 550 | — | 18.950 | — | 47.500 | — |
| 23 | Rezerwa zysków do przeniesienia | | 158 189 | 18 | 49.354 | 11 | 207.543 | 29 |
| | Saldo zysk | | 37.846 | 15 | 16 788 | 45 | 54.634 | 60 |
| | | | 2.204 031 | 30 | 2.223.594 | 57 | 4,427.625 | 87 |

Kraków, dnia 1. Stycznia 1890 r.

Dyrekcja Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie:

**Zenon Słonecki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

**Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

**J. hr. Męciński. W. Kraiński. Dr. M. Straszewski. S. Henzel. J. Bielański.**

jako komisja kontrolująca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).